Nr 41 (z dod. por.). Dnia 10 lutego. Piątek. Dnia 29 stycznia (10 lutego) 1888 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym):

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchman i Frendlera ul. Senatorska 26.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 141.

— W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro, o godz. 7-ej zrana, przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej odprawioną będzie uroczysta wotywa na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św.

— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) jutro, o godz. 9-ej zrana, odprawioną będzie uroczysta wotywa z wystawieniem N. Sakramentu w puszce i z procesją, na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Marji Panny.

— W kościele św. Ducha (po-paulińskim) w dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, odprawioną będzie w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej i ku Jej czci solenna wotywa.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 10-ej zrana, w kościele św. Krzyża, przed ołtarzem św. Rocha odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Augusta hr. Potockiego, protektora bractwa św. Rocha.

— Jutrzejszemi nieszporami rozpoczyna się w kościele oo. kamedułów na Bielanach całodzienne nabożeństwo odpustowe ku czci św. Romualda, którego uroczystość przypadała w d. 7-ym b. m.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Los nie oszczędził niemieckiemu następcy tronu ciężkiego doświadczenia. W prawej stronie krtani, dotąd, jak się zdawało, nienawiedzonej chorobą, od kilku dni poczęło rosnąć nabrzmienie, utrudniające coraz złowróżbniej oddech. Już onegdaj sytuacja przedstawiała się bardzo krytycznie, operacja tracheotomji, celem zapobieżenia uduszeniu, uznaną została za ewentualność nieuniknioną. Wezwano telegraficznie z Berlina prof. Bergmana, najsłynniejszego dziś podobno laryngologa niemieckiego, a także innych radców Eskulapa, których rady zasięgano już w listopadzie. Zanim wszakże prof. Bergman zdążył do San Remo, zanim inni lekarze zamiejscowi dorzucili wagę swojego słowa do szali, w której ważyły się losy chorego, zaatakowanie kanałów oddechowych przybrało tak zatrważające rozmiary, że wczoraj, około godziny szóstej z południa, dokonać musiał tracheotomji bawiący w San Remo od pewnego czasu dr. Bramann.

Operacja uwieńczoną została „świetnym skutkiem”, jak donoszą nam wczorajsze depesze. Wątpić o tem nie wypadało; nie należy ona bowiem ani do najtrudniejszych, ani do śmiertelnych, nie rozstrzyga też zagadnienia przyszłości... Ułatwi ona tylko oddychanie, otwierając mu nową drogę. Czy medycyna, otaczająca chorego w wilji Zirio, ma do czynienia z rakiem, czy *perichondritis*, jak opiewała najświeższa djagnoza dra Mackenziego, na to nie rzuca żadnego światła dokonane wczoraj przez dra Bramanna przecięcie tchawic. Po tracheotomji może przyjść kolej na ekstyrpację (wycięcie krtani) lub nie. Może wyrażą się jaśniej w tym przedmiocie lekarze z Wiednia, Frankfurtu i Berlina, śpieszący na ratunek.

Wczoraj zaszedł w willi Zirio wypadek kliniczny, bardzo zajmujący sam w sobie, a przez wzgląd na dostojność osoby, dotkniętej nożem nauki, porywający uwagę publiczną. Znaczenia *par excellence* politycznego nie posiada on wszelako; jeżeli choroba nie okaże się rakiem, a w takim razie, jeżeli nie nasunie się konieczność ekstyrpacji, dokonana wczoraj operacja nie utrudni następcy tronu spełnienia roli historycznej w dziejach narodu, kiedy go do niej bieg rzeczy ludzkich powoła. Tracheotomja nie pozostawi trwałego śladu na organizmie, który nie pozwalałby, wedle praw domowych rodziny królewskiej Hohenzollernów lub wedle praw państwa, piastować berła. Dlatego w Berlinie traktowano wczorajszą katastrofę, jako wypadek budzący najgłębsze współczucie ludzkie, ale nie uważano jej za punkt wyjścia do ważnych przeobrażeń dynastycznej natury. Młody ks. Wilhelm, który na onegdajszym obiedzie deputowanych sejmiku brandenburskiego wygłosił tak dosadną mowę toastową, pomimo wczorajszej operacji w willi Zirio, pozostaje i nadal tylko „synem następcy tronu”.

Parlament niemiecki przykuł obecnie do siebie prawie wyłączną uwagę świata. Dzień prawie tam nie mija bez wielkich zdarzeń. W poniedziałek przemawiał z trybuny książę Bismark, a pod wpływem jego mowy zaimprowizowała się manifestacja, rzadko w dziejach berlińskiego parlamentaryzmu zapisywana. Podniósł się członek centrum, baron Frankenstein, i zaproponował przyjęcie ustawy wojskowej *en bloc*, a wniosek ten poparł przedstawiciel opozycji wolnomyślnej, Rickert. Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe! Katolicy i wolnomyślni— dwa stronnictwa dotąd nieprzejednane przez kanclerza — odrzucają na chwilę pancerz i kopję bojową, pierwsi podają dłoń swemu gromowładnemu zapaśnikowi i wyrażają bezwzględne wotum zaufania w jego politykę zewnętrzną. Istny czarnoksiężnik— ten kanclerz niemiecki!

We wtorek ten sam parlament uchwala znowu reformę epokową: 185-ciu głosami przeciw 95-iu przyjmuje projekt ustawy o przedłużeniu okresów prawodawczych z trzech lat do pięciu. Tym razem już pp. Windthorst i Richter nie sekundują ks. Bismarkowi, pragnącemu, o ile się da, wyjarzmić parlament z pod bezpośredniego wpływu wyborców, ani p. Bennigsenowi, którego argumenta o „potrzebie ciszy” w kraju najdzielniej przyłożyły się do umorzenia ostatnich skrupułów, rodzących się w umysłach *ci devant* liberalnych.

Równocześnie w komisjach parlamentu zapadają uchwały niepośledniejszej doniosłości: komisja budżetowa zezwala na pożyczkę wojenną w ilości około 280 miljonów marek, a komisja, rozbierająca ustawę o socjalistach, odpycha myśl zaostrzenia dotychczasowego prawa artykułem banicyjnym. Tydzień zaiste znaczenia dziejowego!

A oto wizerunek zewnętrznej sytuacji, jaka rozwinęła się przed gmachem parlamentu niemieckiego przy Leipziger Strasse w pamiętnym dniu poniedziałkowej mowy kanclerskiej:

Plac przed parlamentem oblężony był już od wczesnego poranka tłumami ludzi, których powiodła tam pożądliwość otrzymania biletów na trybuny. O godzinie 1-ej z południa na ulicy Lipskiej rozwinęła się formalna promenada, porywająca swoją falą każdego przechodnia. Wszystko oczekiwało na pojawienie się ks. Bismarka. W *foyer* gmachu panował natłok nie do przebycia. Każdy z deputowanych ściśnięty był tłumem proszących o bilety i nie dających przebaczenia! Izba zapełniać się poczęła o godz. 1-ej min. 12. W loży cesarskiej zajęli miejsce ks. Wilhelm, jego marszałek dworu, br. v. Liebenau i cesarski marszałek, hr. Perponcher. Przy stole rady związkowej zasiedli ministrowie: wojny, marynarki, skarbu i sprawiedliwości, o godz. 1-ej min. 20 pojawił się w izbie oczekiwany Dalaj Lama, ks. Bismark w uniformie swojego pułku kirasjerów. Wyglądał zdrowo i silnie. Zabrał głos niezwłocznie. Przez godzinę mówił stojący; następnie usiadł i kończył mowę już z fotelu. Zauważono, że ta właśnie druga jej część była silniejszą!

Kongregacja *de propaganda fide* rozważa projekt poddania grecko-katolickich biskupów na Węgrzech jurysdykcji metropolity lwowskiego, który otrzymałby w takim razie stopień patrjarchy.

Rezultat wyborów do sejmu rumuńskiego przedstawia się, jak następuje: wybrano 115 stronników rządu, 42 członków opozycji, 6 dzikich i jednego socjalistę. Okazała się potrzeba 19 wyborów ści-

Nowości Orzeszkowej.

Do dużej już bibljoteki Elizy Orzeszkowej przybyły dwa nowe dzieła. Pierwsze z nich wyszło pod tytułem „Panna Antonina”, drugie nosi napis „W zimowy wieczór”.

W „Pannie Antoninie” znajdują się, oprócz „Panny Antoniny”, która jest bjografją guwernantki, dwie inne powiastki: „Dobra pani” i „Romanowa”. Ta „Dobra pani” należy do najlepszych nowel Orzeszkowej.

Dobrą panią jest Ewelina Krzycka, osoba zamożna, mieszkająca w mieście, we własnej willi. Życie jej płynie wśród podróży i nudów. Nudy przypadają zwykle na pobyt w kraju.

Gdy wypróżniona kasa lub inne powody zamykają dobrą panią w samotnej willi w miasteczku prowincjonalnem, wtedy szuka sobie jej serce zabawki. Należąc do towarzystw dobroczynnych, zaszła kiedyś do chaty ubogiego malarza, który chowa u siebie sierotę, dziecko swojej siostry. Dobrej pani spodobała się ładna dziewczynka, a że właśnie nie miała żadnego innego zajęcia, bo obrzydł jej nawet ulubiony piesek, więc postanowiła zaopiekować się sierotką.

Zamiast łożyć poprostu na wychowanie Helenki i ułatwić jej w ten sposób dalsze życie, bierze dziewczynkę do swojej willi, otacza ją zbytkiem, przyzwyczaja do dostatków, ubiera niby laleczkę i bawi się nią. Nie o dobroczynny bowiem uczynek idzie dobrej pani, jeno o środek do zabicia nudów.

Gdy się kasa jej napełniła, jedzie pani Krzycka z Helenką do Włoch. Tam poznaje jakiegoś artystę—nową zabawkę—więc, gdy wróciła z podróży do kraju, zauważyła, że Helenka, której uroda dawniej ją zachwycała, zbrzydła, że stała się niegrzeczną, nieznośną i t. d.

Helenka poszła do garderoby, między rupiecie, jak obecna panna służąca, a dawniejsza faworyta dobrej pani, jak ukochany piesek, jak wiele innych rozrywek i świecidełek.

Przyjechał ów artysta z Włoch, a przy nim zapomniała piękna pani zupełnie o swojej wychowanicy. Ruszyła z nową zabawką w świat, a Helenkę oddała jej rodzinie.

Lekka satyra wyziera z „Dobrej pani” Orzeszkowej, satyra na owe rzekome dobrodziejstwo wielkich pań, które nie rozumieją, jaką krzywdę wyrządzają dzieciom ubóstwa, przesadzając je bez potrzeby na grunt dostatku. Człowiek przywyka bardzo łatwo do dobrego, a czuje się nieszczęśliwym, gdy musi wrócić do warunków trudnych. Nie dobrodziejstwem więc, lecz zbrodnią należy nazwać opiekowanie się sierotami, gdy się im nie chce lub nie może zabezpieczyć równomiernego bytu. Pokazać komuś raj i zamknąć go przed nim na zawsze— chyba to grzeszny kaprys.

W drugim tomie, zatytułowanym „W zimowy wieczór”, zwraca na siebie uwagę oryginalnością pomysłu wyborna nowelka p. n. „Przy dochodzeniu śledczem”.

Do małego miasteczka w gubernjach zachodnich przybył młody sędzia śledczy, Aleksy von Szarlow, syn huzara i b. obywatela ziemskiego.

„Otóż i kraj—pisze świeżo wyzwolony prawnik do swojego przyjaciela—kraj, z którego naturą i mieszkańcami zapoznałem się tak dokładnie, dzięki dzielnym publicystom naszym. Otóż mam przed sobą tę ziemię, która rodziła przez wieki ponure ziele niewoli. Otóż, na polach i drogach, w wagonach i na stacjach drogowych, widzę tych ludzi, którzy przez wieki rozłamywali się na dwa przepaścią rozdzielone z sobą odłamy społeczne: panów i niewolników.”

Na widok pierwszych ogarniały młodego prawnika same tylko uczucia nienawiści i pogardy. Każda za to chłopska siermięga, każdy grzbiet, zgięty od dźwiganych brzemion, napełniał Aleksego von Szarlow współczuciem tak dojmującem, że bolało go ono daleko głębiej i nieznośniej, niż kiedykolwiek zaznany ból osobisty.

Więc postanowił Aleksy von Szarlow być prześladowcą wszystkich, którzy kiedyś słabszych od siebie ciemiężyli, bo jemu zdawało się, że tylko

ślejszych. Gabinet Jana Bratiana stanął na silnej nodze, rozporządza bowiem dwoma trzeciemi głosów w izbie. *Br. Z.*

Groźba wylewu.

Że wczorajszy zatór pod Niepołomicami nie przedstawia dla naszych nizin nadwiślańskich wielkiego niebezpieczeństwa,—o tem nie potrzeba się rozpisywać.

Ale, nie będąc złowróżbną zapowiedzią *na razie*, uprzytomnia on pełne grozy obrazy katastrofy, bezwątpienia pamiętnej jeszcze dla wszystkich, bo rozegranej zaledwie przed kilkoma laty.

Żałować poniewczasie jest to samo właśnie,
Co patrzeć na kampasie, kiedy słońce zgaśnie.

Wobec obfitości śniegów tego roku, zarówno u nas, jak zwłaszcza w Karpatach, u źródeł Wisły, mimo woli powstają w umyśle pytania, co będzie, gdy te lodowce i te zaspy śniegowe tam, w górach, nagle topnieć zaczną, jakie środki moglibyśmy przedsięwziąć zawczasu, byleby w porę nieszczęściu zapobiedz?

W istocie, choć *dziś* Wisła spoczywa jeszcze w lodowych okowach zimy, *dziś* przecie nad pytaniami temi warto się zastanawiać i, uprzedzając wypadki, teraz już nad możliwemi sposobami obrony życia i mienia setek tysięcy ludności gorliwie radzić.

Szpalty naszego pisma otwieramy dla tej sprawy jaknajchętniej...

W tem miejscu zaś zwracamy uwagę tylko na jedną okoliczność, iż *środki zapobiegawcze*, w których obronie przemawiamy, mogą mieć tak dobroczynne następstwa, jak np.: 1) ułatwienie odpływu lodów; 2) zabezpieczenie brzegów od podrywania przez silny prąd kry; 3) utrudnienie tworzenia się zatorów i zmiany koryta rzeki; 4) uchronienie tam ochronnych od zniszczenia, że nie wspominamy tu o skutkach dalszych, jak bezpieczeństwo siedzib ludzkich i pracy ludzkiej.

Jakie mają być te środki?

W sprawie tej bezwątpienia najlepszą odpowiedź mogłaby dać nasza inżenierja rzeczna, która nieraz już składała dowody i dobrej woli i trafnie stosowanej wiedzy. *K. W.*

„Wilsoniada."

Minęły dnie, tygodnie, miesiące, a sprawa handlu orderami wisi ponad Francją, jak zmora.

Nieśmiertelna.

Nazwał ją tak w jednym z dowcipnych artykułów wstępnych Albert Wolff.

„Wieki—mówił—przepłyną ponad głowami Francji, a w łonie jej pokolenia przejdą za pokoleniami, sprawa zaś „Wilson i sp." trwać będzie, jako opoka. A to wszystko dla przekonania zdziwionej Europy, jako boska sprawiedliwość w rękach magistratury francuskiej niespożytą jest."

I oburzają się jedni, do łez rozśmieszają drudzy, wre prasa, domagając się ukarania winnego—wszystko daremnie.

Przed paru tygodniami tylko co na głównym winowajcy nie położył ręki sędzia śledczy, Vigneau, i oto oddano pod sąd sędziego. Wilsonowi zaś włos nie spadł z głowy. Wreszcie sprawę całą wziął w obroty parlament. W d. 2-im b. m. deputowani: Le Provost de Launay, Jolibois, de Cassagnac, de Mackau, de Lamarzelle i Piou pod koniec sesji, na której gorące toczyły się rozprawy nad budżetem, wnieśli interpelację, żądając od ministra sprawiedliwości wyjaśnienia stanowiska, jakie zajął względem sprawy orderowej i widocznej jego chęci uwolnienia od następstw prawnych jednego z obwinionych.

Po wygłoszeniu przez prezydenta izby, Floquet'a, powyższej interpelacji, rzucił się Tirard wściekły ku trybunie, żądając natychmiastowej odpowiedzi. Cassagnac jednak powstrzymał zapały ministra uwagą, że już późno, a spraw tej wagi nie zbywa się kilku słowami.

Odroczono tedy interpelację do dnia następnego.

A dnia następnego?

Dnia następnego, po wielu „grzecznościach"—a wiadomo jakie one bywają, gdy Cassagnac przemawia—wymienionych wzajemnie pomiędzy Cassagnac'iem a Floquet'em, izba, w obawie przed ostatecznem skompromitowaniem partji republikańskiej, 350-iu głosami przeciw 175-iu przeszła ponad interpelacją do porządku dziennego.

All right!

Parlament, biorąc w obronę ministra sprawiedliwości, potępił sędziego Vigneu, uwalniając Wilsona.

A Wilson co na to?

Wilson spokojnie prowadzi dalej wspaniałe przedsiębiorstwa swoje w wygodnie i bogato urządzonym hotelu na Avenue d'Iéna pod nrem 2-im.

Wejdźmy tam na chwilę wraz ze współpracownikiem *Figara*, Georges Grison.

Dzwonimy do bramy o godz. 10-ej zrana, podajemy karty i oto wprowadzają nas do obszernej sali o ośmiu oknach, która tymczasowo jest gabinetem pracy p. Wilsona, tymczasowo, ponieważ w przyszłości stanąć w niej mają bilardy Grévy'ego.

Na środku przepyszny, różnokolorowo fornirowany stół, zdobny cennemi bronzami, dokoła miękkie fotele, a do jednego z nich przybite na poręczy ogłoszenie pewnego magazynu nowości. Tu i tam rozrzucone tace z chińskiej laki, pełne pudełek z papierosami, najróżnorodniejszych kształtów i najrozmaitszego pochodzenia. Dalej marmurowe popiersie zięcia Grévy'ego...

Ale oto drzwi się otwierają i wchodzi p. Wilson.

— Zachwycony jestem waszą obecnością, moi panowie—to mówiąc, gospodarz podaje nam pudełko z papierosami.— Jak widzicie, zastaliście u nas nieporządek, urządzamy się dopiero. Tym, którzy mnie posądzają o wywiezienie mebli z Elizeum, będziecie panowie mogli odpowiedzieć, że się mylą. Wszystko niemal kupować musiałem. Zachowałem sobie jedynie ten oto stół, który zresztą jakichże dochodzeń nie był powodem. Twierdzono, żem go skradł z ministerjum marynarki, a ja go tylko skopjować dokładnie kazałem. Ale czem panom mogę służyć?

— Chcielibyśmy się przedewszystkiem dowiedzieć, jakiem jest pańskie położenie obecne ze względu na śledztwo.

— O! znacznie dogodniejsze. Przedewszystkiem dziś już nie chodzi o sprawę jakiegoś pana X. lub Y., ale wprost o sprawę Wilsona. Z panem Vigneau dyskusja była niemożliwą. To kłusownik. Nie badał, ale tropił i zastawiał sidła. Jeżeli która z odpowiedzi moich nie układała go, bez ceremonji odsuwał ją na bok, twierdząc, iż jako świadek w sprawie, winienem dawać objaśnienia.

— Więc i teraz występować pan będzie tylko w charakterze świadka?

— Najzupełniej. Położenie moje wzmocniło się nawet. Śledztwo bowiem p. Atthalin (następca usuniętego Vigneau) wykazało, iż w mnóstwie interesów moich postępowałem zawsze uczciwie.

— Jakiż jest, pańskiem zdaniem, cel pani Ratazzi w obwinianiu go?

— To bardzo proste: wykręcić się. Wierzyła w moją potęgę i przypuszczała, że skoro tylko moje nazwisko do sprawy wmiesza, ja ją wpływami swojemi uwolnię.

— A czemu pan przypisuje podniesienie sprawy? Czy podniesiono ją przeciw panu?

— Przeciw mnie i przeciw jenerałowi Boulanger'owi, a szczególniej przeciw mojemu teściowi. Ten ostatni zbyt długo mieszkał w Elizeum, a pretendenci, którzy go powtórnie obrali, obierali go z tą myślą, że wkrótce sam się usunie. Co do mnie, zgromadziłem nad sobą masę nienawiści. Dziwna rzecz, przed wprowadzeniem się do Elizeum dobrze byłem ze wszystkimi; ale zwalczałem Gambettę, uważając go za niebezpiecznego; sprzeciwiałem się kolonjalnej polityce Juljusza Ferry'ego, zraziłem sobie Leona Say'a, głosując za kolejami państwowemi przeciw kompanjom prywatnym. A przecież, jakaż to była sposobność dla mnie, geszeftsmana! Czyż nie mogłem zażądać od kompanij łapówek za obronę ich praw? Zgoła wszystko to razem zabawne. Dawniej zarzucano mi rozrzutność, dziś posądzają mnie o chciwość. Prowadziłem walkę ze wszystkimi ministrami mego teścia, to też opuścili mnie wszyscy, nawet Rouvier, którego słusznie nazwać można „ostatnim ładunkiem pana Grevy'ego". Pal ich tam zresztą, byle mi w końcu dano pokój i bez tego mam o czem myśleć.

Tu drzwi się otworzyły i wszedł lokaj wyfraczony, oznajmiając śniadanie.

— Przepraszam panów — rzekł na to Wilson — ale muszę być punktualnym z godziną śniadania—sędzia czeka mnie z deserem.

Pokazuje się, że p. Wilson nie traci fantazji!

I słusznie, wszakże go z kolei rzeczy i parlament wziął w obronę.

Na zakończenie słówko jeszcze...

W d. 3-im b. m. p. Atthalin, który po usunięciu p. Vigneau objął sprawę Wilsona, po ostatecznem przesłuchaniu tego ostatniego wobec świadków, zakończył śledztwo.

Rezultatu tedy w niedalekiej przyszłości oczekiwać należy. *—mj—*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiest.* ogłasza rozporządzenie o zmianie art. 30 go ustawy kod. cyw. oraz artykułów 1368-go i 1394-go tejże ustawy. Art. 30-ty ma być zmieniony w sposób następujący: Wszystkie spory, podlegające sądom cywilnym, mogą być rozstrzygane drogą sądów polubownych, z wyjątkiem: 1) spraw o prawach osobistych stanu; 2) spraw, połączonych z interesem małoletnich lub osób, znajdujących się pod opieką; 3) spraw, złączonych z interesem skarbu lub zarządów ziemskich, miejskich etc. i 4) spraw, połączonych z przestępstwem kryminalnem, prócz tych, które mogą być załatwione polubownie; 5) spraw o majątkach nieruchomych, jeżeli w liczbie stron znajdują się osoby, podlegające ogranicze-

---

w tym kraju byli panowie i słudzy, że tylko tej ziemi dziedzice umieli się znęcać nad poddanymi swoimi.

Przeszłość niewiele go obchodzi. Nie zna on jej zupełnie, nie uczył się nigdy historji. On żyje tylko teraźniejszością i przyszłością, raczej „przyszłością, zaszczepioną na pniu teraźniejszości".

W chwili, kiedy Aleksy von Szarlow spowiada się przed przyjacielem z zamiarów swoich, sympatyj i antypatyj, stawiają przed nim przestępcę.

Człowiek ten był wcieleniem nędzy i osamotnienia. Posiadał on niegdyś formy i wygląd istoty ludzkiej, ale teraz wydawał się raczej mętnem ich przypomnieniem. Szczupły, bo chudy i skurczony, niski, bo zgarbione plecy jego zarysowały prawie kształt półobręczy, miał twarz okrągłą i malutką, z nosem, znikającym wśród gąbkowatych policzków, z malutkiemi oczkami, błędnie i trwożnie błyskającemi z pod brwi wypukłych i białych, rzadkim włosem zjeżonych.

Nieforemne to ciało okrywała długa siermięga, w pasie powrozem z konopi przewiązana, a z pod tej siermięgi wysuwały się wielkie, płaskie, łachmanami owinięte i płytkiemi trzewikami po podłodze klapiące nogi.

Z współczuciem wpatrzył się Aleksy von Szarlow w obwinionego i zaczął badanie z wielką oględnością. Nie było to właściwie badanie śledcze, lecz przyjacielskie wypytywanie o przeszłość oskarżonego. Kto doprowadził go do tej nędzy, kto wyrwał go z objęć rodziny i skazał na sieroctwo i tułactwo?

Aleksy von Szarlow poprzysiągł sobie, że zemści się na tym okrutniku, że odnajdzie go, jeśli jest jeszcze między żyjącymi.

— Kto zawinił twoją nędzę?—pyta żebraka.

— Mój pan nazywał się Paweł von Szarlow—odpowiedział przestępca.

Paweł von Szarlow? Był to ojciec Aleksego, ojciec, kochany serdecznie przez syna.

„Dlatego myślę— kończył młody prawnik list do przyjaciela, gdy żebraka wyprowadzono—że wobec wspólnych wszystkim ludziom słabości ciała i ducha, pokus, które psują, ran, które gryzą, i łez, które się leją, gdy człowiekowi idzie o wydanie nad człowiekiem sądu potępienia, dobrze jest przypomnieć sobie słowa starego mędrca: *Homo res sacra homini.*"

Zapewne, że dobrze, a jeszcze lepiej nie szczepić przyszłości na teraźniejszości, lecz teraźniejszość na przeszłość, gdyż tylko taki eksperyment nie zawodzi nigdy.

Oprócz świeżych nowości Orzeszkowej, należy wymienić dawniejszą jej powieść p. n. „Niziny", przedrukowaną powtórnie w zbiorowem wydaniu jej dzieł, wychodzącem przy *Kłosach.*

„Niziny" stanowią trzydziesty siódmy tom tego wydawnictwa. Orzeszkowa wprowadza tu, jak wiadomo, do belletrystyki kilka nowych typów, wytworzonych warunkami ostatnich czasów.

Nową np. postacią jest taki Ludwik Kaprowski, wyższy stopień Zołzikiewicza z znanej i rozgłośnej powiastki Sienkiewicza p. n. „Szkice węglem".

Autorka nazywa go mikrobem ludzkim.

Rodzinnym i ulubionym żywiołem jego było miasto, nie żaden gród wielki, stołeczny, którego prace zarówno jak i przyjemności przechodziłyby całkiem miarę wszechstronnych sił jego, ale jedno z tych miast wielkości średniej, które najłatwiej przy pewnych warunkach społecznej atmosfery stają się zbiornikami pyłu i mętów, w których powstają i wirują roje ludzkich mikrobów. Są to organizmy tak drobne, że je tylko przez mikroskop w ciele społecznem dostrzedz można. Kaprowski powstał wprost z miejskich pyłów i odmętów. Możnaby nawet rzec, że powierzchowność jego przystosowała się do żywiołu tego, albo, że ulepiła się z różnych jego składników. Jak bowiem barwa skór chłopskich ujednostajnia się prawie z barwą ziemi, tak cera jego twarzy, gąbkowata i żółta, upodobniła się z pyłem, który w porach suszy zawisa nad ulicami i osiada na domach Ongrodu.

Niewysoki, chudy, z małemi rękoma i cienkiemi nogami, całą postacią wskazywał ogromną przewagę nerwów nad innemi składowemi częściami organizmu; można było powiedzieć, że cały był nerwami i że w dodatku te nerwy były chore. Przy lada wzruszeniu, nerwowe drgania przebiegały mu po wargach i policzkach, a ręce trochę drżały.

W tej fizycznej jego słabości, raczej w cechach charakteryzujących, widać było, jak na dłoni, odży-

niom prawnym. Art. 1394-ty tejże ustawy ma być uzupełniony w ten sposób: Sąd pokoju lub sąd okręgowy, którym przedstawiony zostanie wyrok sądu polubownego w sprawie cywilnej o prawo do nieruchomości lub prawo władania i używania jej, przedstawiają kopję izbie sądowej, która, jeżeli uzna, iż na mocy tego wyroku odbywa się zmiana własności, oznaczy wysokość stempla, który winien być opłacony według przepisów o przejściu własności drogą spadku i t. d. Art. 30-ty ustawy cyw. ma być usunięty. Jednocześnie wyjaśniono, iż zniesienie art. 30-go nie wyklucza możności, aby sędziowie pokoju nie mogli być powoływani do sądów polubownych.

= *Swiet* donosi, iż ministerjum spraw wewnętrznych zajętem jest wynalezieniem środków, mających na celu usunięcie trudności przy ściąganiu kar od familijnych izraelitów, uchylających się od służby wojskowej.

= Ze względów, iż handel nasz zbożowy ma dotąd jeszcze punkt ciążenia ku Gdańskowi, do którego najbliższą linją komunikacyjną jest kolej nadwiślańska, uważamy za stosowne nadmienić, iż na tej kolei ustanowioną została taryfa specjalna nr. 7, według której przewożone być mogą: zboża w ziarnie, bób, fasola, mąka, krochmal, kasza, plewy i otręby, produkta z nasion lnianych, słód i nasiona roślin olejnych. Taryfa ta jest obliczona według zasady $^1/_{24}$ kop. od puda i wiorsty, z odpowiedniem zmniejszeniem w miarę odległości. Nadto potrzeba zwrócić uwagę, iż opłaty uboczne nie są włączone do stawek, w taryfie wykazanych, a zatem za naładowanie i wyładowanie całego wagonu towarów, taryfą objętych, pobieraną będzie opłata w kwocie rs. 4, zaś za zdanie kop. 61, a od towarów przybywających na stację „Warszawa nadwiślańska" pobieraną będzie także opłata rogatkowa po kop. 0·20 od puda. Taryfa ta będzie stosowaną do transportów idących pełnemi wagonami, albo przy opłacie frachtu za 610 pudów.

= W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o związku komunikacji moskiewsko-warszawskiej, dodajemy świeże szczegóły, a mianowicie, iż zboża idące z kolei moskiewsko-brzeskiej, riasko-wiazemskiej i kolei po za nią leżących, mogą być „kartowane" (skierowane) według nowej taryfy, przez Warszawę (Praga teresp.) do stacyj: Otwock, Jabłonna, Nowydwór, Nowogeorgiewsk, Nasielsk, Gąsocin, Ciechanów, Konopki, Mława, aż do Iłowa, tj. stacji pogranicznej pruskiej, a następnie ze stacji Łuków *transito* do stacyj kolei nadwiślańskiej: Pilawa, Sobolew, Iwangród, Nowa-Aleksandrja, Nałęczów, Lublin, Minkowice, Trawniki, Rejowiec, Chełm, Dorohusk, Luboml, Maciejów, Krypoda i Leopoldów. Niewszystkie atoli stacje należą do bezpośredniego związku komunikacji, lecz, zgodnie z cyrkularzem ministerjum komunikacyj, za przestrzeń kolei, na których obowiązują taryfy specjalne, wolno jest producentom wysyłać zboże od którejkolwiekbądź stacji nie wymienionej w taryfie komunikacji bezpośredniej, do najbliższej stacji objętej taryfą. W takim razie interesant będzie płacił za przestrzeń po za taryfą będącą według taryf miejscowych, a od najbliższej stacji komunikacji bezpośredniej, według specjalnej taryfy. Nadto towar, choćby był skierowany po za obrębem taryfowym, winien być opłacany według nowej taryfy aż do ostatniej stacji, jaka przed punktem odbioru towaru w taryfie jest objęta i jedynie za przestrzeń po za tą stacją, stawki będą stosowane według taryf miejscowych.

= Warszawskie Towarzystwo oczyszczania i sprzedaży spirytusu wezwane zostało przez ministerjum finansów do przyjęcia udziału w naradach nad ulgami dla gorzelnictwa, jakie mają być wkrótce wprowadzone, głównie w kierunku wywozu i rektyfikacji spirytusu. Obrady rozpoczną się w Petersburgu dnia 12-go b. m., t. j. w nadchodzącą niedzielę. Jako delegaci Towarzystwa, przyjmą w nich udział pp.: Feliks hr. Czacki i Teodor Rzętkowski z Jeziorka, pierwszy w podwójnym charakterze delegata i zaproszonego przez ministerjum. Delegaci znajdują się już w Petersburgu.

= Dyrektor Towarzystwa oczyszczania i sprzedaży spirytusu, p. Ksawery Radziszewski, wyjechał dzisiaj za granicę w celu uregulowania stosunków Towarzystwa naszego z Towarzystwem w Carlshaum, o którem niedawno wspominaliśmy.

= W ciągu ubiegłego tygodnia policja przytrzymała tylko jednego żebraka i ten nie kwalifikował się do przytułku przy ulicy Pawiej. Obecnie znajduje się tam 119 biedaków, t. j. mężczyzn 44-ch i kobiet 75.

= Ulicę Mazowiecką zamknięto dziś dla przejazdu dorożek, z powodu nagromadzenia olbrzymich stert śniegu i zabierania ich przez furmanki.

= Dziś przypada 120-ta rocznica śmierci ks. Piotra Baudouina, założyciela szpitala Dzieciątka Jezus i pierwszego u nas domu podrzutków. Zwłoki tego pobożnego dobroczyńcy spoczywają w kościele świętokrzyskim.

= Odczyt.

Znany podróżnik po wschodzie, Adolf Krause, ma zamiar wkrótce Warszawę odwiedzić, dla wypowiedzenia kilku odczytów.

Wykład ma się odbyć po francusku.

Krause przed miesiącem powrócił z Afryki.

= **Z teatru i muzyki.**

* Afisze jutrzejsze zapowiedzą w teatrze Wielkim operę Gounoda „Faust" (występ panny Russel i p. Myszugi), w teatrze Rozmaitości komedję pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności", a w teatrze Małym operetkę Lecoq'a „Serce i ręka".

* Panna Russel da się usłyszeć dwukrotnie w przyszłym tygodniu, mianowicie we czwartek w „Cyruliku sewilskim" Rossiniego i w sobotę we „Fradiavolu" Aubera.

Oprócz pomienionych oper, repertuar przyszłotygodniowy zapowie na wtorek „Giocondę".

* Na sobotę przyszłego tygodnia naznaczoną została w teatrze Małym nowa sztuka.

Będzie nią krotochwila w trzech aktach pp. Chivot i Duru „Księżna Rinaldini", niosąca najlepszą opinję ze scen francuskich.

* Pani Zofja Menter wystąpi w nadchodzący poniedziałek z jednym jeszcze koncertem, który odbędzie się w teatrze Wielkim.

= Tombola.

I któż z nas tam nie będzie?

Wszakże to tombola na rzecz kasy pożyczkowej artystów, a my tak kochamy nasz światek teatralny!

Tombola artystyczna z maskaradą ma zresztą swoje świetne karty dziejowe.

Kto nie był na trzeciej lub czwartej maskaradzie, ten śpieszy na tombolę, a kto zaznał rozkoszy „trzeciej" i „czwartej", ten—idzie także na tombolę.

Bo też tombola ma swoją *great attraction*, stojącą powyżej konkursu.

Śliczne nasze córy Talji i Melpomeny (nie wymieniam nazwisk, ponieważ nie mogę zapełnić połowy numeru *Kurjera*) podają ci ze „swoim" wdziękiem bilecik na loterję fantową, a nawet obiecują wygraną!

Ale, czyż kupującemu chodzi w tej chwili o wygraną?

On wygrał już naprzód, widzi bowiem przed sobą czarujące oczy: niebieskie, szafirowe, czarne, piwne, niezabudkowe itd., itd., bo jakiego też koloru ócz braknie w naszym teatrze?...

Kupuje się zatem przy każdym stoliku, a stolików bywa zwykle około dziesięciu, a za każdym z nich takaż sama mniej więcej ilość par oczu... różnego koloru.

O biedny „tombolowiczu" (dlaczegóżby nie można i tak powiedzieć?), musisz dobrze wyładować swoją sakiewkę.

A wygrana także nęci!

Dowiedz się więc, że, oprócz eleganckich, gustownych i cennych fantów tradycyjnych, podobno w bezprzykładnej ilości nadesłanych, możesz wygrać, o człowieku nad wyraz szczęśliwy, prawdziwą, niepodrobioną—pożyczkę premjową!

Tak! oryginalną pożyczkę premjową i to nie jedną!...

Trzy bowiem takie ideały powszechnych marzeń, wyraźnie: trzy znajdować się będą w kołach loteryjnych, zakupione *ad hoc* przez komitet kasy pożyczkowej.

Jeżeli mnie „oczy" nie porwą, porwie mnie stanowczo „pożyczka"!

Będę zatem na tomboli...

= **Zabawy.**

Na jutro zapowiedziane są, jak już donosiliśmy, zabawy tańcujące w czterech tutejszych stowarzyszeniach.

Odbędą się one: w resursie obywatelskiej i kupieckiej, oraz w Towarzystwie wioślarskiem i subjektów handlowych i przemysłowych miasta Warszawy.

Są to już ostatnie w tym karnawale zabawy tańcujące w wymienionych towarzystwach.

= Wybraniec losu.

Szaja Kanarek, mieszkaniec tutejszy, przez żonę niemkę przyszedł do posiadania jakiejś cząstki losu na loterję pruską.

Na ostatniem ciągnieniu na los ten padła główna wygrana.

= **Zuchwały żebrak.**

Po raz trzeci przychodzi nam pisać o zuchwałym żebraku, który obrał sobie stałą rezydencję w ogrodzie saskim.

Jest to indywiduum czerstwo wyglądające i dostatnio ubrane, od którego na kilka kroków wódka zalatuje.

Wczoraj między godziną 4-tą a 5-tą po południu

---

wianie nieprawidłowe, noce, bezsennie spędzane wśród wzruszeń gry hazardownej lub dźwięków, któremi zadymioną atmosferę napełniały wędrowne śpiewaczki lub muzykantki; widać w niej było trawiące żądze i trujące uciechy, nieustający mozoł zdobywania, tracenie i zdobywanie nanowo. Wszystko to, całą tę postać miejskiego mikroba, powlekła politura wykwintnego ubrania i pewnego rodzaju elegancji w poruszeniach i mowie, jak glansowane rękawiczki, pokrywające ręce przechodniów ulicznych, wczoraj lub dziś jeszcze zmazane ludzką krzywdą i łzą.

Kaprowski, syn małego urzędnika, który spadł, na domiar z etatu z winy niewłasnej, nie mógł skończyć szkół. Doszedłszy zaledwie do klasy czwartej, ujrzał się nędzarzem, sierotą bez dachu nad głową, bez chleba w worku.

Po długich staraniach, po mnóstwie niskich ukłonów, oddawanych na wszystkie strony, otrzymał posadę biurową, malutką i chwiejną, ale bądźcobądź odpędzającą od niego i od matki śmierć głodową.

Wykształciwszy się w tej szkole poniżeń, upokorzeń, naginania karku, podłażenia, gdzie nie można było przeskoczyć, pozbył się Kaprowski swej posadki, gdy zrozumiał, że mu bez niej lepiej będzie.

Dobra pamięć i wieloletnia praktyka biurowa, wspomożona wspomnieniami, które zachował z dzieciństwa, pozwoliły mu wytworzyć w głowie bogaty śpichrz ustaw, procedur, najzawilszych ścieżek i najciaśniejszych przesmyków prawnych.

Kaprowski zrobił się „adwokatem", czyli „hadwokatem", jak go chłopi nazywali, doradcą prawnym maluczkich, ciemnych, łatwowiernych, gryzącemi niedostatkami i pożądaniami trapionych. Komu zdawało się, że go skrzywdzono, że powinien wydrzeć bratu, krewnemu mienie, ten szedł do pokątnego „adwokata", a on nie odmawiał nikogo od „sprawy", lecz obiecywał wszystkim dobry skutek. Chłopi, pożądający ziemi swych dziedziców, matki, nieżyczące sobie, aby synowie ich szli do wojska, nieszczęśliwi i chciwi, łudzący się możliwością poprawienia sobie losu przypadkami, głupi, ciemni, zwiedzeni, namówieni—wszyscy ci szli do Kaprowskiego, znosili mu pieniądze, krwawicę swoją, ostatnie grosze, pożyczone w końcu u arendarza ruble, a on brał i hulał i bawił się, nie mając najmniejszego zamiaru przeprowadzenia „spraw", z tego prostego powodu, że nie były możliwe do poparcia.

Naturalnie, że do operacyj tak delikatnej natury, polegających głównie na wyzyskaniu i oszukaniu łatwowiernych, musiał mieć zręcznych pomocników. Pominąwszy niezbędnego w naszych warunkach faktora, służył Kaprowskiemu, jako przygotowywacz gruntu, dymisjonowany żołnierz Mikołaj (drugi nowy typ w naszej beletrystyce).

Mikołaj, wróciwszy do domu z dalekich stron i zmiarkowawszy, że kawałek lichego gruntu nie da jemu i jego dzieciom odpowiedniego utrzymania, postanowił wyrobić sobie inne źródło łatwiejszego a obfitszego dochodu. Połączywszy się z Kaprowskim, wyzyskał zaufanie swych sąsiadów, którym go darzyli jako bywalca, co widział dużo świata, grywał na trąbce i umiał czytać pisane.

On to rzucał między rodziny chłopskie kość niezgody, kłócił krewnych, podbudzał żądze wieśniacze, podtrzymywał gasnącą nienawiść między procesującymi się, wmawiał w ciemnych ludzi różne uroszczenia i prawa, a gdy mu się udało, do czego zmierzał, wtedy dzielił się „procentami" z Kaprowskim.

Dwaj ci ludzie, Kaprowski i Mikołaj, są osią, naokoło której obraca się czynność powieści Orzeszkowej. Mikroby to, marne kreatury, na które nawet nie warto spojrzeć, a jednak robią one w swojem kółku tyle złego, ile ktoś mocniejszy na polu szerszem.

Czego się tylko dotkną, to marnieje, więdnie, ginie, jakby zatrutym owiane oddechem. Zakłócają oni spokój domowy, zamieniają ludzi dawniej spokojnych, porządnych i uczciwych na opojów, szubrawców, a nawet zbrodniarzy.

W „Nizinach" Orzeszkowej widzimy nowy rodzaj ludzi, nowych pionierów demoralizacji społecznej.

Tu też Orzeszkowa zstąpiła między lud. Zna go dobrze, odczuwa jego smutki i niedolę.

Technicznie należą „Niziny" do lepszych powieści Orszeszkowej.

T. J. Choiński.

w alei za altaną owocową zaczepił on przechodzące dwie panie z prośbą o jałmużnę, a gdy te ze wstrętem pijaka ominęły, zuchwalec począł wymyślać i rzucać śniegiem.

Należałoby raz na zawsze zuchwałego indywiduum do ogrodu nie wpuszczać, nad czem policjanci, znajdujący się przy bramach, winniby rozciągnąć baczniejszy nadzór.

= Śmierć z uduszenia.

Dziś rano pod nr. 6-ym na Długiej stwierdzono straszny wypadek.

Jeden z lokatorów, wcześnie wstawszy, ze zdziwieniem zastał furtkę w bramie jeszcze zamkniętą.

Nie mogąc się wydostać na ulicę, ani też dzwonkiem stróża przywołać, lokator udał się do jego mieszkania.

Tu przedstawił mu się przykry widok.

Stróż Jakób Pachlicki, do połowy ubrany, leżał bez zmysłów na kuferku w pobliżu drzwi, żona zaś, Marjanna Pachlicka, również nie dawała oznaku życia, leżąc bez ruchu w pościeli na łóżku.

Zaalarmował więc całą kamienicę i zawiadomiono policję.

Zanim przybyli na miejsce wypadku felczer, a później lekarz, domownicy przedsiębrali doraźne środki ratunku.

Wszystkie ich usiłowania były daremne.

Lekarz stwierdził śmierć obojga Pachlickich.

Stróż, sądząc ze stanu zwłok, umarł nad ranem, żona zaś jego znacznie wcześniej zasnęła snem wiecznym.

Wypadek ten obudził ogólne oburzenie wśród mieszkańców.

Z przeprowadzonego na razie śledztwa okazało się, iż Pachliccy zajmowali izdebkę podobną do psiej budy, niewłaściwie przeznaczoną czasu zimy na mieszkanie dla ludzi.

Izdebka stróża stanowi rodzaj alkowy ogrodowej, a co gorsza znajduje się na głównej rurze gazowej.

W nocy rura pękła, a gaz przez szczeliny dostał się do wnętrza izdebki.

Widocznie Pachlicki obudził się czując niebezpieczeństwo i ubrawszy się chciał wyjść na powietrze, lecz siły go zawiodły i upadł na kuferek pod drzwiami.

Okoliczności powyższe, dotyczące pomieszczenia dla stróża, polecamy bacznej uwadze komisji sanitarnej, zwłaszcza, iż przed kilkoma laty wydano rozporządzenie obowiązujące wszystkich właścicieli domów, co do wyznaczenia przyzwoitych pomieszczeń dla stróżów.

Uduszeni gazem Pachulscy mieli dwoje dziatek, któreby podzieliły los rodziców, lecz wczoraj z powodu jakiejść gorączkowej choroby, przeniesiono maleństwa do krewnych z obawy, aby się w izdebce nie pozaziębiały.

Biedne sieroty pozostają teraz bez żadnej opieki. Wartoby o ich przyszłości pomyśleć.

Śledztwo w danym wypadku, celem pociągnięcia winnych niedbalstwa do odpowiedzialności sądowej, zostało rozwinięte.

= Straszny wypadek.

Ubiegła doba obfituje w straszne wypadki, oprócz bowiem uduszenia się gazem dwojga ludzi na Długiej, spaliło się żywcem dwoje dzieci na przedmieściu Praga, a mianowicie pod nr. 141, przy ulicy Małej.

Żona robotnika garbarskiego, Ksawera Trausoldowa przygotowawszy obiad mężowi zajętemu w fabryce na ulicy Białoskórniczej, zaniosła mu pożywienie, pozostawiając dwoje dzieci, zamkniętych w mieszkaniu bez żadnego nadzoru.

Starszy chłopczyk, Ignacy Trausold, liczący sześć lat i młodsza trzyletnia dziewczynka, Marja, dorwali się do zapałek, nieostrożnie porzuconych.

Niebezpieczna ta zabawa malców, zgotowała im okrutny zgon.

Kiedy Trausoldowa w godzinę później powróciła, otworzywszy drzwi znalazła w mieszkaniu gęsty dym i tlącą się pościel na łóżku.

Dziewczynka leżała ze strasznemi poparzeniami bez życia, chłopczyk zaś widocznie w dymie się udusił.

Wszelka pomoc była już daremną, nieszczęśliwe ofiary niedozoru życie zakończyły.

Kiedy na rozpaczliwy krzyk matki przybiegli sąsiedzi, zastali ją w okropnym stanie.

Nieszczęśliwa chciała się życia pozbawić i musiano rozciągnąć baczny nadzór.

Zdaje się, iż biedna kobieta dostała obłędu, znajduje się bowiem w stanie bezprzytomnym, nie słysząc, co do niej mówią i na wszelkie zapytania nie udzielając żadnej odpowiedzi.

Rozpacz ojca, którego przywołano od roboty, również jest straszna!...

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej na Franciszkańskiej pod nrem 27-ym została spełnioną zuchwała kradzież sklepowa.

Złodzieje otworzyli za pomocą wytrychów drzwi sklepu Zysmana Amsterdama i bezkarnie gospodarując, wynieśli 50 tuzinów przyszew do butów, wartości około 400 rs.

Poszkodowany wczoraj w południe znalazł 3 sztuki przyszew z liczby skradzionych w podwórzu pod ścianą budynku ustępowego.

Na Marszałkowskiej z wozu frachtowego Juljanowi Szaniawskiemu została skradzioną paka z towarem galanteryjnym, wartości około 200 rs.

Złodzieje, pomimo natychmiastowej pogoni, zdołali umknąć z łupem bezkarnie.

Na Mazowieckiej pod nrem 1-ym, z przedpokoju Kamilli Jóźwińskiej skradziono futro, damskie lisy za 150 rs.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym z dachu domu pod nrem 5-ym na ul. Rymarskiej, robotnik, Władysław Hofman, zajęty był zrzucaniem śniegu.

Nagle wskutek nieostrożnego stąpnięcia spadł z dachu.

Podniesiono go z bolesnemi obrażeniami na całem ciele, lecz życiu Hofmana niebezpieczeństwo nie zagraża.

W walcowni „Koszyki”, robotnikowi, Antoniemu Kaweckiemu, przez jego własną nieostrożność, maszyna zgniotła palce u lewej ręki.

Poszwankowanego, po udzieleniu mu doraźnej pomocy na miejscu, odesłano do mieszkania.

= Zuchwały sankarz.

W dniu wczorajszym pani Helena Centnerowa, wysiadłszy na Pradze, dała sankarzowi za kurs 30 kop.

Niezadowolony zapłatą automedon począł wymyślać.

Pani C., nie mając drobnych, prosiła o zmianę rubla, gotowa coś dorzucić, lecz zuchwały sankarz, oświadczając, że lepiej mu dać całego rubelka, uderzywszy panią C. batem, szybko odjechał.

Wielka szkoda, iż wystraszona napaścią pani C. numeru zuchwałego sankarza nie zauważyła.

= Najechania.

W dniu wczorajszym, Alfons Siegert, w przejściu przez ulicę Marszałkowską, został najechany przez sanki prywatne, wskutek czego upadł i złamał rękę.

Na Nowej Pradze, Andrzej Kuchciński dyszlem wozu roboczego został boleśnie zraniony w głowę.

= Zagadkowa śmierć.

Dziś rano przy ul. Wileńskiej pod nrem 845-ym, znaleziono w mieszkaniu dymisjonowanego majora, Macieja Mostowskiego, bez życia.

Ponieważ Mostowski mieszkał sam jeden, a przyczyna nagłej śmierci nie jest wiadomą, zwłoki zostały zabezpieczone, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** donosi nasz korespondent d. 9-go b. m.: Dr. Ferdynand Wejgel, b. prezydent Krakowa i poseł do sejmu, mianowany został przez galicyjski wydział krajowy prezesem rady administracyjnej tutejszego szpitala powszechnego. Z godności tej zrezygnował niedawno prof. dr. Korczyński. — Losowanie dzieł sztuki, zakupionej do rozegrania między członków zjednoczonego (Lwów—Kraków) Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, zapowiedzianem zostało na d. 11-ty marca r. b. W marcu również wyjedzie ztąd do Rzymu deputacja, która złoży Papieżowi adres gratulacyjny z okazji jubileuszu. — Schronisko dla starców i kalek z fundacji Helclów, zbudowane w r. b., otwartem zostanie. Nadzór nad elewami zakładu obejmą siostry miłosierdzia. — Artyści sceny tutejszej urządzają w niedzielę, za przykładem lwowskich kolegów, zabawę w hotelu Drezdeńskim. Zaproszenia rozesłano tylko do osób ze świata artystycznego i literackiego. — Ciągłe padające śniegi są przyczyną braku pożywienia dla dzikiego ptactwa w górach. Od dni paru orły i jastrzębie porywają zdobycz w okolicach miasta, a na rynku krakowskim schwytano piękny okaz krogulca, który się nakarmił gołębiami, żyjącemi swobodnie na marjackim kościele. — W tych dniach wyjdzie tu z druku wielkie dzieło Piotra Chmielowskiego p. t. „J. I. Kraszewski—zarys biograficzno-literacki”. — Dzisiejszy pociąg pośpieszny ze Lwowa, ciągniony przez dwie lokomotywy z pługiem do rozgarniania śniegu, ugrzązł w okolicy Łańcuta.

× **O trykoty.** W tych czasach w Rouen roztrząsano w sądzie ciekawą sprawę o trykoty. Jednej z artystek miejscowego teatru, pannie Schaeffer, uczennicy konserwatorjum paryskiego, dyrekcja powierzyła rolę, w której wypadło aktorce przywdziać trykoty. Panna S. odrzuciła rolę, skutkiem czego dyrekcja zerwała z nią kontrakt. Sąd, przed którym wytoczono sprawę, wydał wyrok przychylny dla p. S. Oryginalnem jest, iż ów pikantny proces toczył się w poważnym sądzie—handlowym.

× **Król fałszerzy,** William Ringold Cooper, wydany został w tych dniach przez policję francuską władzom angielskim. Łatwość, z jaką nader zręcznie naśladował cudze podpisy, istotnie zdumiewała. W ciągu całej swej „karjery”, rozpoczętej w Ameryce, zkąd pochodził, a skończonej w Anglji, zdołał on sfałszować i zdyskontować weksli oraz innych dokumentów przeszło na 300,000 dolarów. Ostatnio ukrywał się we Francji w Fontainebleau, gdzie go ujęto i odstawiono do Hawru dla oddania w ręce władz angielskich.

× **Gościnność.** Królowa Wiktorja w podróży do Włoch zatrzyma się na noc w Paryżu. Pobyt jej tam przez 24 godzin kosztować będzie ambasadora 100,000 franków.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Na opał dla biednych.

K. M. z Kurowa rs. 5.

Dla biura nędzy wyjątkowej.

T. K. jako karę za zaniedbanie obowiązków kop. 25 — służąca Antonina, jako karę za pozostawienie klucza we drzwiach od sieni kop. 30.

Na wpis dla niezamożnych uczniów.

Antoni Zakrzewski rs. 1.

Dla Walerji Dycha na wykupienie maszyny.

J. P. rs. 1.

Na urządzaną w „Kurjerze“ herbatę ranną dla biednych.

N. L. rs. 1—i baszłyk biały srebrem haftowany jeszcze nie uszyty do sprzedania lub rozlosowania.

Dla 17-letniego ucznia gimn. filologicznego.

W 15-tą rocznicę śmierci ś. p. Julka R., niepocieszona matka składa rs. 10.

Nekrologja.

† Ś. p. Zofja **Puchalska,** córka Julji z Grudziążów i Aleksandra, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarła dnia 9-go lutego r. b., przeżywszy lat 11. Strapieni rodzice po stracie jedynej córki, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Antoniego (po-reformackiego) przy ulicy Senatorskiej, dnia 11-go lutego r. b., to jest w sobotę, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —441—

† Ś. p. Antoś **Kondracki,** jedyne dziecię Teofila i Olimpji z Dziaczkowskich małżonków Kondrackich, zmarł dnia 9-go lutego 1888 r., w wieku lat 5. Ciężko strapieni rodzice zapraszają życzyliwych na wyprowadzenie zwłok w dniu 12-ym lutego, o godzinie **11-ej** zrana z domu № 150 ulica Marszałkowska, na cmentarz powązkowski. —145—

† W dniu 11 b. m., to jest w sobotę, w kaplicy Schronienia paralityków i nieuleczalnych przy ul. Nowo-Wiejskiej pod № 32, odbędzie się, o godzinie **10-ej** rano, nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marji z Lubowidzkich **Siennickiej,** opiekunki tegoż Schronienia, na które zarząd zaprasza krewnych i życzliwych zmarłej. —141

† Ś. p. Dorota z Lawackich **Möschke,** wdowa po ś. p. Karolu Möschke, majstrze murarskim, po długich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 7-go lutego 1888 roku, przeżywszy lat 77. Pogrążone w głębokim smutku dzieci, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej, w dniu 11-ym lutego r. b., to jest w sobotę, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mające. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—425—

† W drugą rocznicę śmierci ś. p. Józefa Mikołaja **Budynowicza,** odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Aleksandra, o godzinie **9-ej i pół** rano, w dniu 11-ym lutego, na które rodzina zaprasza. —448—

† Dnia 11-go lutego r. b., to jest w sobotę, o godzinie **11-ej** zrana, odprawione będzie żałobne nabożeństwo, za duszę ś. p. księżnej Konstantowej **Lubomirskiej,** jak w 18-tą rocznicę jej śmierci, w kościele św. Józefa Oblubieńca N. Marji Panny (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru. 2—426—

† Wszystkim tym, którzy uczestniczyli w smutnym obrządku odprowadzenia na miejsce wiecznego spoczynku zwłok ś. p. Karoliny z Wieszczyckich **Sobczyńskiej,** zmarłej w mieście Turku dnia 2-go lutego 1888 roku, składają szczere podziękowanie.

3—443— **Córki, zięciowie i wnuki.**

Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

Dzienniki petersburskie, które przyniosła nam poczta wczorajsza, poświęcają bez wyjątku obszerne artykuły mowie ks. Bismarka, znanej w Petersburgu dopiero ze streszczenia telegraficznego. Treść artykułów jest mniej więcej jednakowa; wykazują one liczne sprzeczności w przemówieniu kanclerza niemieckiego, naciąganie faktów historycznych, a przedewszystkiem tendencyjnie krótką pamięć. Jednocześnie dzienniki przyznają, iż mowa ks. Bismarka nic nie wyjaśniła i niczego w sytuacji politycznej nie zmieniła.

Petersb. wied. w artykule swym, prócz treści powyższej, zamykają jeszcze przypomnienie, w jakich warunkach powstał traktat austrjacko-niemiecki i zaznaczają rolę ks. Bismarka, który zagrożeniem podania się do dymisji wymógł na sędziwym cesarzu Wilhelmie podpisanie aktu ugody.

Now. wr. w dwóch artykułach formułuje wrażenie, wywołane mową w rzeszy niemieckiej. W pierwszym z nich zastanawiają się nad oddzielnemi jej punktami, wstrzymując się od ogólnych wniosków do czasu otrzymania tekstu mowy, w drugim charakteryzują mówcę:

„Z tego punktu widzenia mowa ks. Bismarka jest bardzo ciekawa. Przeżył on wiele chwil takich, które wystarczyłyby dla stworzenia sławy tysiącom innych osób, mniej od niego zdolnych. Duch jego żył i nienawiścią i miłością i sławą; umysł działał nieustannie i to go dostatecznie znużyło. Mówiliśmy w tych dniach, iż jest w nim trochę Fausta i trochę Mefistofelesa. W ostatniej mowie kanclerza znajdują się właśnie obadwa te pierwiastki. „Szczupaki Francji i Rosji zmuszają nas do tego, abyśmy się stali karasiami”—powiedział Bismark. Jest to żart Mefistofelesa, nawet silniejszy, gdyż wszelkie porównania ks. Bismarka są prawdopodobne, wyjąwszy porównania z karasiem. Lecz i zmęczony Faust jest widoczny. Chociaż nie mamy całkowitego tekstu mowy, lecz nawet w tem streszczeniu, jakie przyniósł

telegraf, widoczne jest zmęczenie. Ostatnia mowa, mniej niż inne, błyszczy humorem. Widać z niej jakiś poważny, nawet gorzki nastrój, przechodzący w patos patrjotyczny."

Kronikarz *Graždanina* również charakteryzuje mowę oraz samego ks. Bismarka:

„Wśród całej tej mowy ani razu nie było wspomniane imię cesarza niemieckiego, jak gdyby ten nigdy nie istniał, jak gdyby nie miał istnieć; wciąż „ja" i „ja", jakby ten Roland XIX-go stulecia uważał się za wieczystego. Czy to nie zadziwiające? A teraz po co to oświadczenie: „*ja* wierzę słowu Cesarza Aleksandra"—czy to także nie zdumiewające choćby dlatego, że każdy mógłby dorzucić: „jeszczeby też!" A ta bezceremonjalność, z jaką wybrano ze wspomnień historycznych te tylko, które były potrzebne, a odrzucono te, które przeszkadzała... A ta pewność siebie, że Rosja winna być *mu* wdzięczność... A wreszcie owo samochwalstwo, iż z jego sprawą — Bóg! A ten żart kolosalny w zestawieniu nieistniejących uzbrojeń Rosji z pozwoleniem nam zlekka uzbrajać się i to w chwili, gdy żąda kredytu na potrzeby wojenne i kiedy wszystkie ręce w Cesarstwie zajęte są wyrabianiem broni dla 4-ch miljonów żołnierzy. To już nie zadziwiające, lecz uderzające, jako obraz chwili bieżącej..."

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 10-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)—*Graždanin* zapewnia z kompetentnego źródła, że obawa przed wybuchem wojny nie jest obecnie uzasadnioną.

Petersburg 10-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*)—*Graždanin* donosi, iż z mocy Najwyższego rozkazu od d. 13 maja na scenach teatrów ludowych lub teatrów, do których uczęszcza przeważnie ludność uboższa, mogą być grywane tylko takie sztuki, dozwolone przez cenzurę dramatyczną, które uzyskają pozwolenie głównego wydziału prasy.

Petersburg 10-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Prelekcje w uniwersytecie kazańskim rozpoczną się pomiędzy 13-m a 20-m b. m. Przepisy co do rozpoczęcia prelekcyj i zajęć praktycznych będą wydane przez zwierzchność uniwersytetu.

Petersburg 10-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*)—*Graždanin* odwołuje własną wiadomość o odroczeniu uchwały w przedmiocie projektu leśnego i donosi, iż projekt rzeczony będzie rozstrzygany przez zebranie ogólne rady państwa już w nadchodzący poniedziałek.

Petersburg 10-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — *Petersb. wied.* donoszą, iż ministerjum komunikacyj wystąpiło w drodze prawodawczej z projektem utworzenia specjalnej komisji do układania co rok przepisów kosztorysowych dla robót budowlanych.

Wiedeń 10-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że traktat przymierza austrjacko-niemieckiego zawarty był pierwotnie na lat siedem, a odnowiony został wówczas, gdy hr. Kalnoky otrzymał order orła czarnego. Wkrótce potem nastąpiło przystąpienie do związku Włoch i kilku innych państewek drobniejszych.

Wiedeń 10-go lutego. (*Tel. pryw. kurj. W.*)—Jedną z podstaw odnowionego traktatu przymierza austrjacko-niemieckiego stanowi uznanie zasady, że prawo do przywrócenia w Bułgarji porządku, istniejącego przed d. 18-ym września 1885-go r. posiada, zgodnie z traktatem berlińskim, Turcja.

Wiedeń 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — W Gorycji zauważono wczoraj trzy meteory znacznej wielkości. Zjawisko widzialnem było przez sekund dziesięć.

Wiedeń 10-go lutego. (*Tel. pryw. kur. W.*) — Z Arlbergu donoszą, że lawiny śnieżne rozmiażdżyły tam kilka domków budników kolejowych. Komunikacja przerwana na dni osiem.

Berlin 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Drugie czytanie wniesionego także i w sejmie pruskim projektu przedłużenia okresów prawodawczych do lat pięciu odbędzie się w pełnej izbie deputowanych bez odsyłania go do komisji.

Berlin 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Ks. Bismark podziękował w długiej depeszy Crispi'emu za przysłane przezeń w drodze telegraficznej powinszowanie z powodu mowy poniedziałkowej. Prawie wszyscy książęta rzeszy nadesłali także kanclerzowi powinszowania.

Paryż 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych minister handlu, Dautresme, wniósł projekt taryfy celnej, która ma być zastosowaną do produktów włoskich wskutek rozbicia się układów handlowych z Włochami.

Paryż 10 go lutego. (*Tel. pryw. kurj. W.*) — Wspólnie z Wilsonem odpowiadać będą przed sądem policji poprawczej: były sekretarz jego Ribeaudeau i dwaj ajenci. Oskarżać będzie prokurator Lombard, bronić Wilsona adwokat Lente.

Rzym 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Pomiędzy Kantibajem, sprzymierzonym z Włochami dowódcą plemienia bababów, a abisyńczykami, nastąpiło we wtorek starcie pod Gumkod, o cztery kilometry od Ailetu. Abisyńczykowie utracili jednego oficera i jednego żołnierza.

Londyn 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — W izbie lordów, podczas rozpraw adresowych, oświadczył wczoraj lord Salisbury, że, podobnie jak ks. Bismark, wierzy w utrzymanie pokoju. Minister rzekł: „Posiadamy zapewnienia jaknajdokładniejsze i jaknajniewątpliwsze ze strony Rosji, że nie zamierza ona rozpocząć natychmiast akcji wojennej, a nawet będzie jej starannie unikała. Oświadczenia Rosji w tym przedmiocie nietylko przejęte są duchem pojednawczym, ale i szczerością."

Londyn 10-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*) — W izbie gmin wyraził Gladstone zadowolenie swoje z pokojowego załatwienia kwestji afgańskiej, głównego powodu nieporozumienia z Rosją. Mówca sądzi, że odtąd Anglja nie ma żadnej przyczyny do utrwalania rozdziału dzisiejszego pomiędzy obydwoma mocarstwami.

Zagrzeb 10-go lutego. (*Tel. pryw. kur. W.*) — Znany przewódzca opozycji radykalnej, Dawid Starcewicz, zaczął odsiadywać wczoraj więzienie swoje w Lepoglava.

Kair 10-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — W Bajrucie zaszło krwawe starcie pomiędzy chrześcjanami i muzułmanami.

Z SAN-REMO.

Berlin 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Wczorajsza operacja następcy tronu powiodła się szczęśliwie. Nie można było zwlekać z nią dłużej ani przez chwilę, ponieważ nabrzmienie gwałtownie rosło i choremu zaczęło brakować formalnie powietrza. W razie odroczenia tracheotomji w ciągu nocy dzisiejszej byłoby musiało nastąpić uduszenie.

San-Remo 10-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)—Operacja trwała około dziesięciu minut. Nacięcie dokonanem zostało bardzo głęboko w dole szyi, ażeby włożona rurka, służąca do oddychania, znajdowała się jaknajdalej od krtani. Zręczność i przezorność, z jaką dr. Bramann wykonał trudną operację, obudziła powszechny podziw. Chory utracił krwi zaledwie łyżeczkę od kawy i uczuł zaraz ulgę w oddychaniu. Chloroform był w użyciu. Lekarze są zadowoleni z rezultatu.

San-Remo 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Przecięcie tchawicy jest prostopadłe. W otwór włożono srebrną rurkę. Upust krwi bardzo nieznaczny.

San-Remo 10-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)—Następca tronu w gorących wyrazach dziękował drowi Bramannowi za delikatność, z jaką operacji dokonał. Stan chorego dobry. Sen był spokojny.

San-Remo 10-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*)—Z polecenia lekarzy następca tronu będzie musiał spędzić kilka dni w łóżku. Zagraża mu obecnie bronchitis.

Berlin 10-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)—Prof. Bergman odjechał dzisiejszej nocy do San-Remo.

OSTATNIE KURSA GIEŁDY.

Berlin 10-go lutego, g. 2 m. 30. (*T. p. K. W.*)—Bilety banku russkiego **173.80** (wczoraj 173.80).-Bilety banku russkiego na dostawę **173.25** (wczoraj 73.50).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu J. S. Z.*— Słyszeliśmy, iż projektowane przez jednego z tutejszych mieszkańców, p. W., przedsiębiorstwo skrzynek automatycznych z papierosami na ulicach Warszawy nie będzie urzeczywistnione, głównie skutkiem znacznej liczby sklepów tabacznych i mnóstwa roznosicieli ulicznych.

— *Panu Goldbergowi z Karmelickiej.*—Łacina i grecki wchodzą w zakres nauk, potrzebnych dla osób, korzystających z ulg 1-ej kategorji (prawa z ukończenia uniwersytetu) w służbie wojskowej.

GIEŁDA.

Warszawa 10-go lutego.

Poranne szacowanie z Berlina obiecywało nam 173.50 w płaceniu, z równią 57.65 bez kosztów; mówiono również o 173.25, lecz nie wierzono tej taksacji. Giełda nasza rozpoczęła czynności względnie wysokim kursem 57.80 za wpłatę w Berlinie, zniżyła jednak tę cenę niebawem, gdy się okazał brak odbiorców przy tak drogich kursach. Przy końcu zebrania ruch wzmocnił się cokolwiek, nie wywierając wpływu na kurs, który wynosił $57.67\frac{1}{2}$. Różnice dochodziły do $12\frac{1}{2}$ kop. dziś na korzyść rubli i $2\frac{1}{2}$ kop. w porównaniu z wczorajszym kursem końcowym na korzyść Berlina.

W walutach obcych obroty średnie.

Berlin długoterminowy oddawano po 57.85.

Krótkim Berlinem obracano po 57.80, $57.77\frac{1}{2}$, 57.70 i $57.67\frac{1}{2}$, przy żądaniu 57.85.

Za **Londyn** krótki chciano otrzymać 11.70, osiągano $11.68\frac{1}{2}$.

Krótkiego **Paryża** sprzedano dosyć znaczne sumy po $46.67\frac{1}{2}$ i 46.65, przy zaofiarowaniu 46.75.

Wiedeń krótki 92.90 w żądaniu, bez nabywców.

W papierach ruch nieznaczny.

Listów likwidacyjnych w dużych sztukach sprzedano pokątnie kilka tysięcy po 90.10 i 90.05, żądając 90.15 za duże i 90 za małe.

Wschodnie pożyczki ofiarowano po 98.25 I em. i 97.60 II i III; kupiono parę tysięcy I em. w setkach po 97.75.

Za kilka tysięcy nowej pożyczki 4% zapłacono pokątnie 82.10, przy chęci osiągnięcia 82.30.

Listy zastawne ziemskie w zaofiarowaniu: 100.10 I ser., 99.65 II, III i IV i 99.60 V ser., za którą chciano płacić 99.30; nabyto parę tysięcy I ser. po 100 i kilka tysięcy V ser. po 99.50 i 99.45.

Listy zastawne m. Warszawy w żądaniu: 99, 98, 97.60, 97.50 i 97.40, według serji, bez ruchu.

Listy zastawne m. Łodzi można było kupić po 94.75 I ser., 93 II i 92.25 III ser.

Obligi $4\frac{1}{2}\%$ drogi żel. fabryczno-łódzkiej starano się umieścić po 95.50, przy chęci płacenia 95.

Kilkaset półimperjałów nowych zabrano po 9.40 i 9.41.

Kupony celne 187.25.

Za parę tysięcy banknotów niemieckich zapłacono 57.70.

Godzina 12. Usposobienie wyczekujące. *W. O.*

Sprawozdanie z targu mięsem.

W ciągu ubiegłego tygodnia (do dnia 6-go lutego) Warszawa, łącznie z Pragą, spotrzebowała wołowiny 21,971 pudów, wieprzowiny 11,964 pud., baraniny 30 pud. i cielęciny 1864 pudów, razem 35,828 pud. Cyfra ta mniejszą jest od zeszłotygodniowej o 116 pudów. Ceny średnie i przeciętne za funt mięsa pierwszej dobroci były następujące: wołowego $11\frac{1}{2}$ k., wieprzowego $12\frac{1}{2}$ kop., baraniego 15 kop. i cielęcego $12\frac{1}{2}$ kop., oraz świeżej nie solonej słoniny 15 kop. Inwentarz żywy płacono, jak następuje: wół stepowy od 68 rs. do 104 rs., krowa dojna od 54 rs., wieprz od 16 do 45 rs., baran średni rs.—kop.—i cielę średnie rs. 7 kop. — Średnie ceny za jedną sztukę skór suszonych były: wołowych 12 rs., baranich 120 kop., cielęcych 1 rs. 50 kop. i końskich 5 rs. 25 kop.

Ruch bydlęcy na targach, który i tak był dość ożywiony, w ciągu ubiegłego tygodnia wzmocnił się jeszcze bardziej. W obecnej porze, to jest na schyłku karnawału, jak zwykle zapotrzebowanie mięsa ogromne, przyczem cielęcina i wieprzowina znajduje zbyt głównie u składników, robiących zapasy wędlin i marynat na potrzeby świąt wielkanocnych. W takich więc warunkach, pomimo sprzyjających okoliczności, ceny mięsiwa nie mogły się obniżyć. Wyborowe sztuki bydła stepowego, skutkiem bardzo obfitej dostawy, sprzedawano cokolwiek taniej. Zbliża się już pora najobfitszej dostawy w ciągu roku cieląt, która też obecnie stale i nader szybko się powiększa, co wywołało na ostatnim targu znaczną zniżkę ceny, gdyż około 50 kop. na sztuce. Dostawa baranów na targ praski, od czasu jak przerwaną została wcale się nie praktykuje, a baranina z rzeźni podmiejskich dowożoną jest do jatek warszawskich w ilości bardzo małej; nic więc dziwnego, iż baranina sprzedaje się u nas obecnie po niesłychanie wysokich cenach. Z powodu wypadków księgosuszu, jakie się teraz zdarzyły na bydle w osadzie Karczew gminy Otwock, powiatu nowomińskiego, z miejscowości zarazą nawiedzonej dostawa bydła rogatego całkiem została wzbronioną, aż do czasu, gdy niebezpieczeństwo szerzenia zarazy zupełnie przeminie.

Targ Witkowskiego.

Na targ piątkowy, tak zwany chłopski. dostawy ziarna ograniczają się na drobnych partjach, a w skutek tego osiągane ceny, tylko z zastrzeżeniem za normę przyjmowane być mogą. W dniu dzisiejszym z tych samych właśnie powodów usposobienie było niewyraźne, a obroty małe. Pszenicy w małych partjach wystawiono na sprzedaż około 150 korcy. Za wyborowe ziarno płacono 6.75, za białą 6.30. Dostawy żyta wynosiły niespełna 200 korcy. Wyborowe gatunki sprzedawano po 3.75 do 3.90, średnie 3.55. Ordynarnego nie było. Owsa stosunkowo dosyć dużo, bo około 300 korcy wystawiono na sprzedaż. Przeważnie gorsze gatunki. Kupowano stosownie do jakości ziarna po rs. 1.95, 2.10, 2.15, 2.20, i 2.25. Dowozy siana i słomy dosyć znaczne. Siano sprzedawano po 30, 35, 40 i 45 kop. słomę, po 20 i 25 kop.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

— **Artykuły żywności.** — Z powodu panujących śniegów, brak dostaw okolicznych włościan na targi warszawskie mocno uczuwać się daje i niektóre niezbędne produkta pozostają w rękach przekupniów; nabywców pełno na targach. Ceny normowały się jak następuje. **Chleb** pytlowy bochenek trzyfuntowy 8, 9 i 10 kop., chleb razowy funt od 2 do 2 i pół kop., chleb tak zwany osiewany funt 3 kop. Na straganach i w koszach chleb pytlowy czerstwy za bochenek trzyfuntowy od 7 do 8 kop. Bułki świeże wszelkich gatunków, za dwie 1 i pół kop., za trzy 2 i pół kop., czerstwe za cztery 2 i pół kop. **Mięso** w jednej prawie z poprzednim tygodniem cenie. *Wołowina* w lepszych częściach funt od 10 i pół do 12 kop., w gorszych od kop. 7 do 8. Polędwica od 20—22 i pół kop. za funt, ozór od 75 do 80 kop., cynadry od 20—22 i pół za parę, cztery nogi od 45 kop. do 60. Flak cały od kop. 70 do 80, na wiązki po 3 kop. Łoju funt od 11 do 12 kop. Głowizna wołowa funt od 4½ do 5 kop. *Cielęcina* za funt z ćwierci od 12 do 13 kop., w innych częściach od 9 do 10 kop. za funt, móżdżek od 18 do 20 kop., wątróbka od 25 do 30 kop., cztery nóżki od 15 do 20 kop., łebek od 14 do 18 kop. *Baranina* dyszek i comber od 13—14 kop. za funt, inne części od kop. 9 do 10 za funt. *Wieprzowina* od szynki za funt od 11 do 12 kop., boczek funt od 12—13 Schab od 14 do 16 kop. Kiełbasa świeża funt kop. 15, sadło tak samo. Słonina świeża funt od 15 do 16 kop. Słonina solona 18 kop. Szmalec 22 k. *Prosięta* wciąż w bardzo małej liczbie doestarczane, płacono za średnie 75—85 kop., większe od rs. 1 kop. 20 do rs. 2. — **Drób** niezbyt licznie dostarczony, płacono za indyka od rs. 2 kop. 50 do rs. 3, indyczka od rs. 1 kop. 20 do rs. 1 kop. 50. Gęsi żywe od rs. 1 kop. 5 do rs. 1 kop. 25, bite od rs. 1 kop. 35 do rs. 1 kop. 75. Kaczki od 45 do 60 kop. Kury od 45 do 60 kop. Perliczki od 50 — 60. Kurczęta od 22 i pół do 30 kop. *Ptactwo* dzikie: Cietrzewie od kop. 65 do 75 kop. Jarząbki sztuka od kop. 40 do 50, kuropatwy sztuka od kop. 60 do 70 sztuka. Kwiczołów za parę od kop. 20 do 30 kop. — **Zwierzyna** wciąż prawie w jednej cenie. Za sarnę 9 do 10 rs. żądają, za zająca od rs. 1 kop. 20 do rs. 1 kop 65 płacono. — **Ryby** wciąż obficie dostawiane na wszystkie targi. Łosoś świeży funt od rs. 1 do rs. 1 kop. 10. Sandacz śnięty funt od 14—16 kop. Szczupaki i karpie żywe funt od kop. 20 do 25 kop., szczupaki śnięte funt od 12 do 14. Inne ryby funt od kop. 8 do 12. Śledzie: za uliki sztuka od 8 do 9 kop., śledzie zwyczajne za kopę od rs. 1 kop. 50 do rs. 1 kop. 60, na sztuki od kop. 2—4. Śledzie wędzone sztuka od 2 i pół do 4 kop., śledzie tak zwane łososiowe sztuka od 4½— 5 kop. **Nabiału** niewiele dostarczono na wszystkie targi, płacono: Mleko niezbierane od 7 i pół do 8 i pół kop. kwarta, mleko zbierane od 3 i pół do 4 kop. za kwartę, śmietanka od 20 do 22 i pół kop. za kwartę, śmietana od 30 do 40 kop. za kwartę. Masło bez soli za funt od 37 i pół do 40 kop., masło solone funt od 30 do 35 kop. Sery zwyczajne od 20 do 30 kop., sery owcze od 22 i pół do 25 kop. za baryłkę. Twarożki od 8 do 10 kop. Jaja nieco tańsze niż w tygodniu poprzednim, kopa od rs. 1 kop. 65, na sztuki świeże po kop. 3, za dwie sztuki po kop. 5 i pół żądają. — **Owoce**: jabłka kompotowe sztuka od 2 do 4 kop., drobne od 1 do 2 kop., jabłka suszone krajowe funt od 14 do 15 kop., gruszki suszone funt 12 do 13 kop., śliwki suszone krajowe za funt od 9 do 13 kop., śliwki suszone zagraniczne funt od 25—30 kop. Powidła funt kop. 15. Orzechy włoskie za kopę od 20 do 30 kop., orzechy tureckie za kwartę od 18 do 20 kop., laskowe za kwartę od 13 do 14 kop. Grzyby suszone za wianek spory od 22 i pół do 25 kop., za półwianki od 16 do 18 kop.—**Warzywa**: Kapusta na główki od 2—6 kop., kapusta czerwona od 4—8 kop. Kartofle na garnce od 5 do 6 kop. Cebuli kwarta kop. 2 i pół, pietruszka za pęczek od 4 do 6 kop., chrzanu pęczek od 7 do 10 kop. Jarmurzu niewielki błacik od 8 do 10 kop. Cytryny w jednej prawie z poprzednim tygodniem cenie, za piękną cytrynę od 2 i pół do 3 kop. żądano. Pomarańcze małe po 3 kop., większe od 5 do 7 kop. za sztukę.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Białej Azalji!*—Na tomboli w oznaczonym czasie i miejscu będę.—*Br.* (444)

— *Odpowiedź hr. Danira.*—Zaproszenie otrzymałem, będę na tomboli. (438)

— *Do J. B.*—Od niedzieli oczekuję odpowiedzi—cieszę się nadzieją zobaczenia Pani na tomboli. 440

— *„Stęsknionej"*.—Będę na tomboli. (442)

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 10-go lutego 1888 r.

	Żąd.	Płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	57.85	—.—
Londyn 1 funt. szter. „ „	11.70	—.—
Paryż 100 franków „ „	46.75	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	92.90	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	—.—	—.—
m.	100.10	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	99.—	—.—
II	98.—	—.—
„ „ „ III	97.60	—.—
„ „ „ IV	97.50	—.—
„ „ „ V	97.40	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	94.75	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	90.15	—.—
„ małe	90.—	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Los. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	97.60	—.—
II „ „ rs. 100	97.60	—.—
III „ „ rs. 100	97.60	—.—
4% nowa pożyczka	82.30	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. Przędz. Zawiercie	—.—	—.—

Wartość kuponu

po potrąceniu podatku skarbowego.

Od Listów zast. ziemskich 5%, kop. 63[3]
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 170[2]
Od Listów. zast. m. Łodzi kop. 130[6]
Od Listów likwidacyjnych kop. 72[8]
Od Obligów m. Warszawy 154[4]

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 10-go lutego 1888 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 fun. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	630	—
„ „ wyborowa .	—	—	675	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	375	390
„ **średnie**	—	—	355	—
„ **wadliwe**	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . . 142 f.	—	—	195	225
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ **zimowy** 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ **solone pud**	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 10-go lutego 1888.

Hurt. skład. Wiadro — .
„ Garniec — .

Dnia 7 (19) Stycznia 1888 roku.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO PANA.

243R

Sąd Handlowy w Warszawie w Wydziale Upadłościowym, na publicznem posiedzeniu Sądowem w następującym składzie:

Prezydujący Towarzysz Prezesa K. K. Mijakowski.
Członkowie Sądu: E. F. Makowski. E. E. Langner.
P. o. Sekretarza K. W. Nowakowski.

Po wysłuchaniu przedstawienia Sędziego Komisarza massy upadłości Zelmana Hersza Rosenfrieda, Członka Sądu **J. K. Szlenkiera,** o wyznaczenie nowego czteromiesięcznego terminu dla sprawdzenia się wierzycieli massy Rosenfrieda, zważywszy. że niektórzy z wezwanych do sprawdzenia swoich pretensyj wierzycieli w terminie art. 502 i 503 K. H. oznaczonym, nie stawili się i że wskutek tego dla niezgłaszających się wierzycieli należy stosownie do art. 511 K. H. wyznaczyć ostateczny 4 miesięczny termin. Sąd Handlowy w Warszawie postanawia wyznaczyć dla 1) Moritza Marksa w Lipsku, 2) Jacob & Richter w Berlinie, 3) Ferenbach & Meyer w Berlinie, 4) Friedricha Seydel w Planen, 5) Fuchs & Rosenberg w Berlinie, 6) Gustawa Arnholda w Lipsku, 7) Braci Gering w Berlinie, 8) M. Fabera & Comp. w Wiedniu, 9) Blaucla, 10) Clina w Szwajcarji, 11) Loewenstein & Pollack, 12) Broata w Nottinghamie. 13) Schlimpel & Katz w Kaliszu, 14) Nikodema Ehrlich. 15) Pinkusa Apfelbaum, 16) Feinkinda, 17) Stockmann, 18) J. Ch. Welt, 19) A. S. Landau. 20) S. B. Landau, 21) Kiwy Biernzweig, 22) E. Feigenbauma, 23) J. Altenberga, 24) Szpielreina, 25) H. L. Sielberzweiga, 26) L. Szpiro, 27) L. Hopfenbluma, 28) A. M. Korngolda, 29) B. Brühle, jak również dla wszystkich niewiadomych wierzycieli massy, ostateczny czteromiesięczny termin dla sprawdzenia wierzytelności do massy Zelmana Hersza Rosenfrieda. licząc takowy termin od daty wydrukowania ogłoszeń we właściwych gazetach. — Na oryginale podpisali obecni. — Za zgodność z oryginałem:

p. o. Sekretarza (podp.) K. Mowakowski.

Sędzia Komisarz massy upadłości Zelmanna Hersza Rosenfried

W wykonaniu wyroku Sądu Handlowego w Warszawie z dnia 7 (19) Stycznia 1888 roku, wyznaczam następujące stałe termina dla sprawdzenia wierzycieli, którzy się w terminach art. 502 i 503 K. H. nie zgłosili, a mianowicie: 5 (17) i 12 (24) Lutego, 1 (13), 11 (23), 16 (28) Marca, 1 (13), 15 (27) Kwietnia i 22 Kwietnia (4-go Maja) 1888 r. i wzywam ich, aby w tym celu przybyli w wyż. oznaczonych terminach o godzinie 12-ej w południe do Wydziału Upadłościowego Sądu Handlowego w Warszawie.

Warszawa, dnia 26 Stycznia (7 Lutego) 1888 roku.

Sędzia Komisarz (podp.) **J. K. Szlenkier.**

MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY.

W Kassie Miejskiej pomocniczej sprzedają się po 3 kopiejki za egzemplarz, wykazy numerów 5% Obligacyj miasta Warszawy, w dniu 4 (16) Stycznia 1888 roku wylosowanych, płatnych w dniu 20-ym Marca (1-go Kwietnia) 1888 r. 241r

Do wynajęcia

LOKAL na HOTEL

w Warszawie, przy pryncypalnej ulicy, w blizkości stacji kolei Wiedeńskiej. około 50 pokojów urządzonych korytarzowo, — „od frontu“. — Wiadomość Nowogrodzka Nr 39, mieszkania 3, od 8-ej do 10-ej rano i od 4-ej do 6-ej po południu. 242r

PARA KONI.



Młode, anglo araby. maści złotej, miary szesnastej, znakomicie dobrane, — do sprzedania w Hotelu Paryzkim, wiad. w tymże Hotelu № 13. 174

Hotel POLSKI

z gruntu odrestaurowany,

poleca się 64R

zawsze z ogrzanemi

numerami i korytarzami.

Sodener Mineral-Pastillen



przeciwko chorobom płuc, piersi i gardła, przygotowane pod kontrolą król. sask. radcy sanitarnego D-ra Shültzinga, z soli znakomitych źródeł leczniczych, № 8 i 18. w kąpielach Soden.

Przywóz tych Pastylli do Rosji, dozwolonym jest przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Do sprzedania we wszystkich ważniejszych aptekach i składach materjałów aptecznych po 70 kop.

(Marka fabryczna). Sprzedaż hurtowa u **M. Morgensterna**, w Petersburgu, Wielka Morska № 23. 24R

Rymarska 12

BRACIA LESSER

Rymarska 12

Rymarska 12,

polecają w wielkim wyborze:

240r

Ceraty stołowe barchanowe w kolorach drzewnych i marmurowych.

Ceraty meblowe, matowe i z połyskiem we wszystkich kolorach.

Ceraty podłogowe, różnych deseni i szerokości.

Ceraty gumowe nieprzemakalne, na podkłady dla osób słabych.

Ceratki opatrunkowe jedwabne.

Ceraty stołowe imitująca adamaszek, na łokcie.

Serwety ceratowe na barchanie, wszystkich kolorów, deseni i rozmiarów.

Serwety wyksatynowe, imitujące adamaszek, w pięknych deseniach.

Serwety wyksatynowe imitujące gobeliny, wszystkich rozmiarów.

Chodniki kokosowe w kilku szerokościach.

Wycieraczki kokosowe, gumowe i słomkowe.

Maty chińskie odpasowane, gustowne i zabezpieczające od wilgoci.



Istniejąca od roku 1856

Parowa Fabryka Musztardy A. SCHWEITZER,



Królewska 23 (19), znanej dobroci wyrób swój, sprzedaje na garnce, kwaterki i słoiki i takowy poleca. 186R

BANK ROLNICZY WE LWOWIE.

Przyjmuje zamówienia na nasiona do siewu wiosennego, utrzymuje na składzie mak, koniec czerwoną, białą, szwedzką, lucernę francuską, tymotkę, kukurydzę amerykańską „Virginia“ zwaną, końskі ząb i nowy gatunek kukurydzy amerykańskiej „la Plata“ etc.; owsy, jęczmiona, pszenicy w różnych odmianach, najcelniejszych jakościach i po najprzystępniejszych cenach w miarę zapasów.

Wszelkie wyjaśnienia udziela z największą gotowością

239r ***Dyrekcja.***

244R

Senatorska Nr 8.

F. BUKOWSKI i S-ka

dawniej

JULJAN PENKALA

poleca wielki wybór

Kretonów, Buretów, Atłasów, Pluszów, Brokatel, Utrechtów na pokrycie mebli. **Dywanów** odpasowanych i na łokcie, **Chodników, Wycieraczek** do nóg, **Portjer, Serwet, Pledów, Firanek** białych, crême i kolorowych. — **Kołder watowanych wełnianych i jedwabnych** (na zamówienia z monogramami). — **Materjałów sukniowych**, wełnianych, kolorowych i **Kaszmirów** czarnych. **Chustek wełnianych i Szali sznelowych.**

Nauka i wychowanie.

Adres biura nauczycielskiego Załęskiej, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 133

Bona niemka poszukuje miejsca, lub towarzystwa starszych osób w podróży zagranicę. Wiadomość: Złota № 20, m. 1. 2542

Demi-place, potrzebną jest francuzka, w średnim wieku, tylko do konwersacji. Wiadomość: Nowy-Świat № 17, mieszkanie № 2, od 10 do 12-ej z południa. 2517

Kandydat nauk matematycznych uniwersytetu peters., na prawach nauczyciela gimnazjum, udziela lekcyj przedmiotów matematycznych. Smolna № 25, mieszkania 22. W. K. Od 5-ej do 8-ej. 2532

Nauczyciel 22-letni z muzyką, który skończył szkołę realną i 4-ry kl. filolog.—szuka miejsca na wieś. Oferty w kantorze Kurjera dla „Nauczyciela. 2408

Oficer korpusu inżenierów, przygotowywa młodych ludzi do egzaminu na wolnowstępujących I-ej i II-ej kategorji, jak również na oficerów zapasowych armji. Bliższą wiadomość powziąść można codziennie od 3 do 5 po południu. Ul. Nowy-Świat № 69, mieszkania 9. 2508

Potrzebna jest francuzka, posiadająca język niemiecki, za mieszkanie. Leszno № 53, mieszkania 1, od godz. 11 do 4-ej. 2393

Potrzebny jest student uniwersytetu, korepetytor, posiadający języki: niemiecki i francuzki. Wiadomość: róg Świętokrzyzkiej i Szkolnej № 1, m. 7, od 12 do 3-ej. 2526

Russki student poszukuje lekcyj. Świętokrzyzka № 15, mieszkania 14. 303

Student uniwersytetu poszukuje korepetycyj lub kondycyj. Hoża № 7, m. 11. 286

Tanio muzyki, francuzkiego, przedmiotów klasycznych. Patenta: wyższy i konserwatorjum. Marszałkowska 105, m. 8. 2509

Posady i prace.

Buchalter na godziny wieczorne, chrześcianin, potrzebny. Oferty przyjmuje kantor Kurjera pod lit. E. H. 2456

Bona niemka z dobremi świadectwami potrzebna. Ulica Berga 6, m. 12. 2544

Błaga o pracę w Warszawie młody człowiek, kaleka, gruntownie obeznany z czynnościami rejentalnemi, a także policyjnemi i administracyjnemi. Oferty uprasza składać w kantorze Kurjera pod lit. Z. A. 2520

Buchalter i korespondent, pracujący od lat 10-u w różnych pierwszorzędnych domach bankierskich, poszukuje zajęcia na kilka godzin dziennie. Łaskawe oferty proszę nadesłać sub lit. L. F. do kantoru Kurjera Warszawskiego. 2505

Buchalter rutynowany, zaprowadza i reguluje książki handlowe i fabryczne, a także sporządza bilanse, przyjmuje również zobowiązania na wyjazd. Dyskrecja zapewnia się. Oferty do biura ogłoszeń pp. Rajchman i Frendler. Senatorska № 26, pod L. D. 27. 245

Człowiek lat 24, władający językiem polskim i ruskim, uprasza o jakiekolwiek zajęcie za małem wynagrodzeniem. Żurawia № 3, m. 17. 2545

Człowiek młody, z dobremi świadectwami poszukuje miejsca za szwajcara lub stróża domu. Wronia 35, m. 22. 300

Do składu wódek posady administratora poszukuje człowiek fachowy (żonaty), który już pierwszorzędny taki interes samodzielnie wzorowo, przez lat kilkanaście prowadził. Łaskawe oferty: Warszawa, Poste-Restante, A. B. 2501

Dla emeryta parę godzin zajęcia na mieście. Oferty dla „Sekur” w kantorze Kurjera Warsz. 2546

Do pielęgnowania chorych na stałą lub przychodnią przyjmie obowiązek osoba łagodna, dobrze wychowana i poświęcająca się temu specjalnie. Cena przystępna. Rekomendacje osób wiarogodnych. Aleja Jerozolimska 115, m. 26, od 11 do 2 i od 5—8. 279

Osoba młoda, inteligentna, życzy sobie do zamożnego domu, do pojedynczej osoby. Sienna № 13, m. 46. 2424

Osoba przybyła z prowincji, pragnie przyjąć obowiązek panny służącej, znająca się na wszelkiem szyciu, lub do zarządu domem w zupełności. Wiadomość: ulica Browarna № 4, mieszkania 55. 2491

Potrzebne panny wydoskonalone w białym hafcie. Wspólna 39, m. 24. 2506

Potrzebne zaraz panny do staników i spódnic. Plac św. Aleksandra 12, m. 5. 2499

Potrzebne są panny do maszyny i do dziurek. Nowolipie № 28, m. 7. 297

Potrzebne panny, kompletnie zdolne do staników; tamże może być przyjęta uczennica ze wszystkiem, za stosowną umową. Nowy-Świat 40, mieszkania 3. 2535

Pracy! jakiejkolwiekbądź, nawet najpospolitszego zajęcia błaga mężczyzna, z gimnazjalnem wykształceniem. Oferty w kantorze Kurjera pod lit. R. 302

Potrzebną jest maszystka do bielizny, oraz podręczna. Kapitulna 5, m. 10. 2432

Pragnąłbym umieścić syna w znaczniejszym handlu lub innem przedsiębiorstwie, ma lat 16, zna języki: ruski, francuzki, niemiecki, trochę włoski, hiszpański. Reflektanci raczą przesłać warunki przez Sławutę w Annopolu, gub. Wołyńska. aptekarzowi Boguszewskiemu. 2140

Potrzebne zaraz zdolne podręczne od bielizny. Bednarska № 10, m. 17. 2444

Potrzebne uzdolnione spódniczarki. Żurawia 5, m. 6. 2480

Panna służąca z Poznańskiego, znająca krawiecczyznę i szycie białe, poszukuje miejsca. Ulica Widok № 22, sklep z pieczywem. 2336

Rolnik potrzebny jest w średnim wieku, zdrów, biegle piszący, z dobremi świadectwami, posada pod Warszawą, 200 rs. z utrzymaniem, pożądana znajomość russkiego języka. Zgłaszać się listownie do P. G. Czarnockiego. Warszawa, hotel Europejski. Dołączyć kopje świadectw. 2159

Sklepowa potrzebną jest do handlu mydlarskiego, obeznana z tym interesem z kaucją lub z poręczeniem. Nowy-Świat 3 domu. 2494

Subjekt młody, poszukuje miejsca do handlu win i towarów kolonjalnych, lub do składu wódek. Ulica Nowy-Świat № 62, mieszkania 11 299

Umówione honorarjum otrzyma kto wyrobi zarząd domu urzędnikowi. Oferty składać S. S. administracja Kurjera. 2162

Kupno i sprzedaż.

Amerykan do sprzedania bardzo tanio. Karmelicka 12, mieszk. 5. 2323

Adres fabrycznego składu dywanów i chodników Kiltynowicza ulica Mazowiecka 16. Ceny najniższe. Wybór wielki. 171

Buldog pięknej rasy, do sprzedania. Ulica Bednarska № 17. 2369

Do sprzedania suczka mops, mająca rok i pół, oraz i młode 2-miesięczne mopsy. Ulica Włodzimierska № 21, u stróża. 2512

Do sprzedania fortepian. Miodowa № 14 domu, m. 6. 2514

Do sprzedania garnitur mebli biały, lakierowany ze złoceniem (styl Ludwika XIV-go). Złota № 9, mieszkania 41, rano od 10 do 1 i po południu od 6—7. 5

Do sprzedania 8 ekscentryków do ruchu pomp, otworu 3”, z których 5 ze skokiem 16” a 3 ze skokiem 13”. Oferty, fabryka W. A. Scholten, Nowy-Dwór pod Warszawą. 264

Do sprzedania: obrazy, sztychy, oleodruki, muszle, szkło, porcelana, lampa, wazony. Widok 23, mieszk. 15, od 10—4. 2440

Dywany perskie, angielskie i krajowe, dywaniki przed łóżka po 2 rs., serwety, portjery, chodniki dywanowe, kokosowe, jutowe od 12 kop. łokieć, wycieraczki, poleca fabryczny skład Kiltynowicza, Mazowiecka 16, dom Grosmana. Ceny nizkie. 172

Do sprzedania szafa dębowa rozbierana, rzeźbiona ozdobnie, z suchego drzewa, cena przystępna. Wilcza 22, u stolarza. 284

Do sprzedania suknia jedwabna lapis, zupełnie świeża. Komitetowa 3, m. 7. 2375

Do sprzedania pokrycie sukni z koronki brukselskiej i point á l'aiguille. Wiadomość Nowogrodzka 1, mieszkania 16, od godziny 12—5. 2381

Fortepian Hoffera na 7 oktaw, z blatem i 4-ma szprejcami, czarny, do sprzedania za bardzo przystępną cenę, u organisty kościoła św. Anny, Krak.-Przedm. 2295

Fortepian krótki, 7 oktaw, z blatem metalowym i szprejcami, do sprzedania za rs. 250. Długa 25, w lombardzie. 2538

Fortepian Małeckiego, Kerntopfa, Hoffera sprzedaję ratami, wydzierżawiam, stroje nia. Jerozolimska 25. 2231

Fortepian bez ukrytych felerów, dobry, do sprzedania za rs. 175. Nowy-Świat № 9. A. Gruszczyński. 2220

Garnitur mebli, lustra, łóżka, szafy, stoły, krzesła, tualeta, otomana, firanki. Ul. Świętokrzyzka 39, m. 2. 2235

Garnitur mebli, łóżka, szafy, szeslong, tualeta, biurko, kredens, stół, krzesła. Szpitalna 5. 2533

Jeżeliby kto miał do zbycia Encyklopedję Rolniczą, to proszę się zgłosić na ulicę Włodzimierską № 1, mieszkania 2. 2149

Krym, skład ruskich win przy ulicy Elektoralnej № 8, róg Orlej, poleca z piwnic Schobera i Zawadzkiego różne wina naturalne, na miarę, butelki od 30 kop. i w gościnnych pokojach na miejscu od 5 kop. lampka, lub kufelki. 2373

Koronki czarnej Chantilly, szerokiej łokci 16, do sprzedania złożono. Szpitalna, magazyn rękawiczek Waśniewskiego. 2530

Ktoby miał do sprzedania szczeniaka buldoga, złoży swój adres w kantorze Kurjera pod E. L. 21. 2519

Kasy ogniotrwałe, o 25 procent tańsze od innych cenników. Marszałkowska № 125 u Sikorskiego. 1005

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat № 34. 2

Łóżko medaljonowe na orzech, z materacem sprężynowym. Nowy-Świat № 40, mieszkania 3. 2536

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 2084

Maszyna Whelera Wilsona, bransoletka, zegarek, szpilka, pierścionki z brylantami i ametystem, wszystko złote, do sprzedania, od godziny 3-ej. Podwale 10, m. 3. 2498

Mebli reszta po zwiniętym magazynie Piechowskiego wyprzedaje się 30% niżej kosztu, przy ulicy Marszałkowskiej № 114, front, pierwsze piętro, u numerowego Aleksandra. Są jeszcze: kredensy dębowe, ozdobne, fotel gięty, fotele miękkie, pojedyńcze, łóżko podwójne, z materacem sprężynowym, łóżeczko i kołyska żelazne, ekran mahoniowy, świeczniki ścienne, biureczko, stół ozdobny z marmurem i 2 gzemsy takież, konsolki, ramy z konsolkami, (mogą być z lustrami), spluwaczki, gzemsy. 268

Meble używane rozmaite tanio, poleca zakład wyłącznie używanych przedmiotów, Makow, Solna 18. 2262

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, szeslongi, biurka, szafy, kredensy, otomany i inne za bezcen. Nowy-Świat № 58a, mieszk. 5, wejście pierwsza sień od Ordynackiej. 2358

Meble salonowe bardzo tanio, garnitur czarny, orzechowy, szafy, otomana, dwa całe kryte garnitury, stoliki do kart i fantazyjne. Mokotowska № 59, przy Placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 2166

Meble tanio: garnitur czarny orzechowy, lustra, kredens, stół, krzesła, szafy, łóżka, tualeta, biurko, tremo, szeslong, bibljoteczka, otomanka, komoda, regulator, firanki. Marszałkowska № 111, brama, pierwsze piętro, mieszkania 10. 2142

Mebli gabinetowych garnitur jutą kryty, trwałej roboty, oraz tremo do sprzedania po przystępnej cenie. Obejrzeć można od godziny 3 do 6 po południu. Chmielna 10, mieszkania 19. 2395

Meble, garnitury, szeslongi, kredensy, otomany, szafy, lustra, i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedm. 10, m. 4, wprost św. Krzyża. 2437

Mops młody, suczka, do sprzedania tanio. Marszałkowska № 109, u stróża. 2529

Maszynę Wilsona, mało używaną, pięknie szyjącą, pozostawiłam do sprzedania za rs. 25. w zakładzie przyjmującym reperację maszyn do szycia. Marszałkowska 129, mieszkania 13. 2549

Meble salonowe czarne, orzechowe, urządzenie jadalni dębowe, garnitur fantazyjny, lustro, oraz inne meble tanio do sprzedania. Chmielna 35, mieszk. 18. 2553

Meble bardzo tanio! garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, lustra, stoliczki urządzenie jadalni dębowe, otomana, biurko, bibljoteka, garnitur gabinetowy, szafka lustrzana, szafy, lustra, tualeta, żardinierki. Marszałkowska 119, na dole, w drugiej bramie, mieszk. № 15. 2551

Na nadchodzący post marynaty ze śledzi, makreli, sardynek, konserwy, pikle, groszki, grzybki, rydze, pieczarki, w wielkim wyborze, poleca Władysław Wójcicki, Marszałkowska 144, 2-e piętro, lokalu № 12. Wejście od Rysiej. 2500

Po rs. 20 są do sprzedania dwie maszyny do szycia, ładnie szyjąca, Wheler Wilsona i Singera oryginalne. Świętojańska 19, mieszkania 4. 2543

Pianino czarne, prawie nowe, tanio do sprzedania. Świętokrzyzka 8, m. 3. 2411

Pies ponter bardzo ładny do sprzedania. — Mokotowska № 51, w dystrybucji. 2420

Pies duński dog, półtora roku mający, maści białosrebrzystej, 87 cent. wysoki, dobrze wytresowany, do sprzedania. Bliższa wiadomość u dyrektora Bellini w Eldorado. 280

Sanki i kareta familijne, silne, lekkie, mało używane, trzysta sztuk topolowych półcalówek suchych desek, niedrogo do sprzedania. Hoża 4 u rządcy. 2428

Suknia jedwabna balowa, biała, prawie zupełnie świeża, za przystępną cenę. Ulica Chmielna № 8, 2-e piętro, u właścicielki, № 6 mieszkania. 2415

Sanki na jednego lub parę koni, do sprzedania za rs. 100. Piękna № 15. Wiadomość u stróża. 2453

Sanki do sprzedania lub wynajęcia. Marszałkowska № 149, m. 21. 2550

Suknia ślubna z girlandą i welonem, bardzo ładne okrycie czarne pluszowe podbite atłasem, ani razu nie użyte, oraz atłas pêche i koronka biała, do sprzedania za przystępną cenę. Nowogrodzka 16, mieszkania 2, od 11 do 2 po poł. 301

Tanio do sprzedania suknia wieczorowa aksamitna, świeża. Hoża 11, m. 5, od 10 do do 12 i od 4—6. 2496

Tomów 150 elegancko oprawionych dzieł niemieckich klasyków i t. p. bardzo tanio do sprzedania. Nowy-Świat 34, dom Botego, w byłym zakładzie sztukatorskim Martiniego. 2507

Trzciny wyborowej 50 kop. do sprzedania w Brzescach, dziesięć wiorst za Piasecznem. 1643

Tanio do sprzedania kredensy ozdobne duże, szafy, łóżka. Sienna № 80, m. 27. 2374

Wózek dziecinny kto ma do zbycia, zechce się zgłosić na Wiejską 18, m. 4. 2521

Z powodu wyjazdu są do sprzedania: srebro na 12 osób prawie nieużywane, różne meble, zegar stołowy bronzowy, lustra z marmurowemi konsolami. Wazy marmurowe i etc. Wiadomość Nowowielka № 5, mieszkania 4, od 10 rano do 3 po poł. 2099

Zwierzyna, indyki tuczone, masło z Trembek, chlep wiejski. Chmielna 15, m. 1. 1201

Z powodu dużych zapasów wyprzedaż kwiatów po cenie kosztu w fabryce Marji Hoffman. — Nowy-Świat 41, mieszkania 7. 2032

7 buhai czystej krwi Szwyc i 10 krów, do sprzedania w Golijanach, przez Grójec. — Suski. 259

Z powodu żałoby jest do sprzedania suknia pluszowa bordo, z długim trenem i białemi koronkami, która ani razu nie była używaną, takiż sam dolmanik z szaremi piórami, ulica Hoża № 22, pierwsze piętro, mieszkania 10. 2387

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania maszyna Singera ręczna, prawie nowa. Ulica Piękna № 8, u stróża. 2379

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania dystrybucja i różne towary. Sienna № 3, róg Zielnej. 2547

Do sprzedania sklep spożywczy oraz mydlarski z powodu wyjazdu przy ulicy Brackiej № 19, róg Widok. 2522

Do sprzedania za rs. 12,000 z powodu wyjazdu fabryka, mająca ogromne stosunki i zbyt do Rosji, dobrze procentująca, z wyrobioną firmą, nagrodzona medalami. Znajomość fachu zbyteczna. Adresy proszę zostawić w kantorze „Fabrykant.” 2524

Do odstąpienia przedsiębiorstwo pokojów meblowanych. Włodzimierska № 2, mieszkania 5. 2297

Do sprzedania lub zamiany dom nowy z ogrodem, położony tuż przy jednej z rogatek na warunkach bardzo korzystnych. Kapitał potrzebny 10—15,000 rs. Wiadomość Bracka № 20, m. 1. 2370

Kawiarnia do sprzedania. Wiadomość Nowy-Świat 46. 2525

Kapitał 5,000 potrzebny jest zaraz na dobrą hypotekę, na spłatę sumy. Wiadomość Krakowskie-Przedmieście 7, w sklepie zegarmistrzowskim. 295

Kawiarnia do sprzedania zaraz. Ulica Gołębia № 13. 283

Majątek ziemski, położony w gubernji piotrkowskiej, blizko kolei, bez długów i serwitutów, zagospodarowany, z kompletnym inwentarzem, żywym i martwym, do sprzedania lub wydzierżawienia. Może być także zamieniony na dom, lub place w Warszawie. Zgłosić się: ulica Nowogrodzka № 23, do właściciela domu, w godzinach po południowych, od 4 do 6-ej, bez pośrednictwa. 2228

Mężczyzna samotny, średniego wieku, rzetelny i pracowity, z niewielkim funduszem, poszukuje panny lub wdowy, łagodnego charakteru, w wieku do lat 37, jako wspólniczki z kilkoma tysiącami rubli, do nabycia korzystnie majątku ziemskiego. Dla nawiązania początkowego porozumienia, prosi adresować: Warszawa, poste-restante. P. Nieznany. 2483

Magle do sprzedania. Ulica Wązki Dunaj № 12. 2516

Magle do sprzedania za 170 rs. Marszałkowska № 56. 2376

Nabędę plac dziedziczny w ilości około 3,000 łokci □ bez względu na ulicę. Odręczny planik sytuacyjny, ostateczną cenę, warunki kupna i adres w kantorze Kurjera pod znakiem „2 X”. 2422

Potrzebny sklep na wiktuały z mieszkaniem, odpowiednie adresy przyjmuje kiosk przy Ratuszu. 287

Piękny sklep z oknem wystawowem, komornem niedrogiem, z zabawkami, wraz z urządzeniem, do odstąpienia. Marszałkowska № 152. 2489

Piekarnia do sprzedania z gospodami, ze sklepem, za przystępną cenę. Oferty proszę złożyć w kantorze Kurjera pod literami A. E. 2493

Placu łokci □ 2180 po rs. 2 kop. 50, róg Dobrej i Zajęczej, do sprzedania. Wiadomość u właścicielki Tamka 16. 2305

Rubli 3,000 zaraz do wypożyczenia. Wiadomość Leszno № 55 stary, m. 2. 2515

Rubli 16,000 zahypotekowanych na majątku ziemskim blizko Warszawy, jest do odstąpienia na dogodnych warunkach. Wiadomość Nowosenatorska № 6, m. 13, między godziną 5 i 7. 2503

Rubli 25,000 potrzebne na dom. Nowy-Świat 38. 2418

Rubli 1300 potrzeba jest do spłaty, na 1 № rs. 700 i poniżej rs. 600. Wiadomość przy ul. Nowomiejskiej № 24/165. 1-ro wdomu. 2317

Skład wódek do sprzedania. Wiadomość Marszałkowska № 140, u szwajcara. 2145

Sklep mydlarski z powodu otrzymania posady do sprzedania zaraz za przystępną cenę. Wiadomość w kiosku róg Hożej i Marszałkowsóiej. 2143

Sklep wiktuałów do sprzedania w każdym czasie. Cena przystępna. Ulica Wilcza № 53. 2434

Skład materjałów piśmiennych, galanterja i dystrybucja do sprzedania. Świętokrzyzka № 15. 2383

Sklep wiktuałów do sprzedania z powodu wyjazdu, komorne tanie. Ulica Browarna № 20. 296

Sklep spożywczy do sprzedania, tani i dobry. Ulica Elektoralna № 20. 2518

Sklep spożywczy do sprzedania. Róg Siennej i Wielkiej № 7. 2513

Z powodu wyjazdu do sprzedania magle w dobrym punkcie, ładne mieszkanie. Ulica Leszno № 33. 2406

Z powodu zmiany interesu do sprzedania sklep wiktuałów z patentem, zaraz. Nowolipie № 80. 2380

Z powodu słabości jest do sprzedania w mieście liczącem 13,000 ludności, mydlarnia, położona w Rynku. Reflektanci zechcą się zgłosić pod adresem Zduńska Wola, poste-restante S. D. 2108

Lokale.

Do wynajęcia od św. Jana: sklep o 3-ch oknach frontowych, 30 łokci długości, z dwoma obszernemi pokojami. Salon o 3-ch oknach frontowych, 30 łokci długości, na 1-m piętrze, zdatny na kantor, lub zakład przemysłowy. 2 obszerne pokoje i jeden mniejszy, na 1-m piętrze. Wiadomość na miejscu, Długa 59, u właściciela domu. 305

Mieszkanie, 5 pokojów z balkonem i wszelkiemi wygodami, na 1-m piętrze, zaraz do odstąpienia. Chmielna 52, m. 3. 2124

Pokoje do wynajęcia, zaraz, usługa, samowar, pościel. Plac Warecki 4, m. 5. 2107

Potrzebne jest od 1 kwietnia mieszkanie, składające się z 4-ch lub 5-u pokojów i małym ogródkiem, lub w ogrodzie, chociażby na oddalonych od miasta ulicach. Adresy proszę przysyłać na Nowo-Wielką № 5, mieszkania 4, pod lit. A. W. 2098

Pokój do odnajęcia zaraz, z osobnem wejściem, przy familji. Daniłowiczowska № 6, mieszkania 12. 2441

Pomieszczenie dla osoby pracującej za domem. Czysta 6, m. 10. 2548

Pokój kawalerski, usługa, lokaj, fortepian, całodzienne utrzymanie. Złota 23 domu. Stróż. 2537

Pokój z meblami, usługa, samowar, zaraz. Nowy-Świat № 66, mieszkania 2, 1-e piętro, wprost Świętokrzyzkiej. 2534

Pokój słoneczny, frontowy, osobne paradne wejście, umeblowany, usługa, samowar do wynajęcia. Wspólna 40, m. 6. 2488

Potrzebne są 2 pokoje, przedpokój i kuchnia, ze zlewem i wodociągiem, w okolicy Nowego-Światu, od 1 kwietnia. Wiadomość: ulica Smolna 12, mieszkania 12. 2528

Sklep narożny z oknem wystawowem i piwnicą; niewielki plac z budynkiem na skład towarów, ogródek z zabudowaniem na letni zakład restauracyjny. Ulica Twarda, róg Ciepłej 28, u właściciela. 2425

Wspólłokatora potrzeba. Zgłosić się, Złota № 2, mieszkania 1. 2541

2 pokoje przyzwoicie umeblowane, z opałem, usługą i samowarem, w pobliżu kolei Warszawsko-Wiedeńskiej potrzebne zaraz. Wiadomość: hotel Angielski № 23. 2485

2 obszerne pokoje z kuchnią, na dole, do wynajęcia. Ulica Piękna № 45. 2510

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, 1-e piętro, front, rs. 280 rocznie; 2 pokoje, kuchnia, 1-e piętro, oficyna, rs. 180 rocznie. Tamka 16 domu. 2304

5 pokojów, przedpokój, kuchnia, pierwsze piętro, front, 130 rubli kwartalnie. Elektoralna 33. 2490

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka S. P. zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic, radzi w krytycznych okolicznościach, przyjmuje damy sekretne na słabość, umieszczenie dziecka. Chmielna № 33, mieszkania 17. 2426

Bilety wizytowe, litografowane, od rs. 1 za 100 sztuk. Drukowane znacznie tańsze, w litografji Juljana Müllera, Senatorska 26, wprost kościoła. 220

Domina, kostjumy, suknie eleganckie, tanio wynajmuje magazyn Michaliny, Miodowa № 15.—Tamże przyjmują suknie do roboty we 24 godzin. 67

Fortepianista przyjmuje zamówienia na wieczorki. Krakowskie-Przedmieście № 38, mieszkania 9. 2554

Fabryka kufrów, waliz, toreb, oraz wszelkich przyborów do podróży, konnej jazdy i polowania. T. L. Breymeyer. Królewska 1, róg Krakowskiego-Przedmieścia, przyjmuje wszelkie reperacje. 2287

Grywam wieczorki i bale. Wiadomość: ulica Długa w magazynie № 2. 2511

Mamka potrzebna ze świeżym pokarmem, bez długu. Chłodna 24, m. 4. 2398

Mamka ze świeżym pokarmem bez długu. Ulica Grzybowska № 22, m. 8. 2523

Nie rwać zębów J. E. Wolff. Przeniesione z ulicy Aleksandrji na Śliską № 6. 2259

Obiady na maśle.—Tamże mieszkanie z całodziennem życiem, dla przyzwoitej kobiety. Chmielna 45, m. 5. 2504

Piesek cały żółty, na wysokich łapkach, z obrożką skórzaną, obszytą czerwoną wstążką, zaginął we czwartek. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Sienna № 33, mieszkania 7. 2531

Przybłąkała się suka, wyżlica biała, uszy ciemne, z kropkami. Ulica Fabryczna № 4 domu. 2502

Pies dog, przybłąkał się. Właściciel za udowodnieniem odebrać może. Widok № 19, mieszkania 11. 298

Pracownia Jadwigi baronowej Reiskiej, odznaczona wielkim medalem, posiada znaczny zapas aparatów kościelnych, przyjmuje zamówienia i reperacje. Ornaty jedwabne od 25 rs., kapy jedwabne od 35 rs. Nabywcy zaliczający połowę ceny, mogą zapłacić resztę w przeciągu trzech miesięcy. Marszałkowska 153. 1960

Ponter sześcio-miesięczny, łaty ciemno-kasztanowate, z kagańcem, zginął, śledztwo zarządzone. Posiadacz zechce odprowadzić na Berga 9, za nagrodą. 2484

Rs. 10. Gruntowna nauka kroju sukien damskich w szkole A. Gałeckiej, zatwierdzonej przez wyższą władzę w Warszawie, dawniej Krakowskie-Przedmieście, obecnie ulica Podwale № 10. 2497

Suczka popielata z czarnym łebkiem. (mopsik) wybiegła w sobotę w południe, z domu № 5, mieszkania 20, na Krakowskiem-Przedmieściu. Uprasza się o odprowadzenie za nagrodą. 2552

U akuszerki Migasiewicz jest do wzięcia na własność chłopczyk, pięć kwartałów, lepszego urodzenia, bardzo ładny, sam chodzi; przytem przyjmuje osoby spodziewające się słabości, wygody i spokojność zapewnia się. Ulica Marszałkowska № 118. 2495

Zgubiono zegarek damski, złoty, z monogramem Z. S. i łańcuszkiem, wsiadając do sanek przed domem Królewska 9. Łaskawy znalazca za sowitem wynagrodzeniem raczy oddać. Widok 9, gdzie stróż wskaże. 2464

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 29 Января (10 Февраля) 1888 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).